

Romanó Atmó

4²⁰²⁰
(88)

ISSN 1896-4427



Dzień Pamięci o Zagładzie Romów i Sinti



Zrealizowano dzięki dotacji
Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji
oraz Zwiększonej Subwencji Oświatowej



- 4 Dzień Pamięci o Zagładzie Romów i Sinti
- 12 Wystawa Małgorzaty Mirgi-Tas
- 16 Muzyka i talent w genach zapisane
- 20 Romskie dźwięki tego lata
- 24 Czasem trzeba trochę lżej
- 26 Kuchnia
- 30 Jak – i czy – o Romach nauczać
- 32 Podróże małe i duże
- 34 Miała być troska o Romów...
- 36 Lokalnie bo to efektywne?
- 38 Historia nie całkiem zmyślona
- 40 Porajmos Romów na Słowacji
- 42 Polityka władz PRL wobec społeczności romskiej
- 46 Antycyganizm niejedno ma imię
- 49 Horoskop

Redakcja Romano Atmo nie odpowiada za opinie czytelników wyrażone w listach, opowieściach, wywiadach, etc. Artykuły, teksty i opinie zamieszczone w Romano Atmo nie są opiniami redakcji. Pismo nie odpowiada za treść artykułów i nie utożsamia się ze wszystkimi poglądami politycznymi prezentowanymi w magazynie.

Fot. na okładce przedniej: Łukasz Lipiński

Fot. na okładce tylnej: Jan Gaworski

Zespół redakcyjny



Redaktor naczelny
Roman Chojnacki



Redaktor techniczny
Damian Puszczykowski



Asystent redaktora
Agnieszka Bieniek

Współpracownicy



Mateusz
Babicki



Andrzej
Sochaj



Justyna
Matkowska



Andrzej
Łuczak

ADRES REDAKCJI:

ul. K.S. Wyszynskiego 32
78-400 Szczecinek
tel. 94 37 250 98
faks 94 37 250 96
zrp.romanoatmo@wp.pl
www.romowie.com
Skład: Damian Puszczykowski
Nakład: 500 egz.

Słowo od redaktora naczelnego



*Drodzy Czytelnicy
„Romano Atmo”!*

Witam Was w powakacyjnym numerze naszego czasopisma. Przyznacie, że w tym roku lato opuściło nas dość drastycznie. Jesień już z początkiem września dała o sobie mocno znać swoją deszczową aurą i niższymi temperaturami, a do naszych szaf znów włożyliśmy ciepłe swetry i kurtki.

Mam nadzieję, że mimo niesprzyjającej pogody Wasze humory napędza jeszcze słońce, którego na szczęście nie brakowało nam przez ostatnie dni wakacji. Ja wypoczęty, opalony i pełen nowych pomysłów ruszam wraz z resztą naszej małej redakcji do tworzenia kolejnych ciekawych i nietuzinkowych treści dla Was. Obyśmy sprościli zadaniu.

Przechodząc już do zawartości czwartego numeru Romano Atmo, można rzec, że to taki prasowy przegląd minionych wakacji. A wakacje te nie były takie jak zwykle, ponieważ upłynęły pod znakiem COVID-19 i światowej pandemii. Na początku lata obawiałem się, że wiele ważnych dla romskiej społeczności wydarzeń nie dojdzie z tego powodu do skutku, na szczęście moje obawy się nie potwierdziły. Co prawda wszelkie eventy wyglądały nieco inaczej, tzn. były skromniejsze, bardziej kameralne, a inne w całości przeniesione do przestrzeni wirtualnej, ale ostatecznie się odbyły. Mam tu na myśli w szczególności obchody z okazji 2 sierpnia, czyli Dnia Pamięci o Zagładzie Romów i Sinti oraz Europejskiego Dnia Pamięci o Holokauście Romów. W tym numerze znajdziecie obszerny artykuł relacjonujący przebieg tego dnia. Coroczne uroczystości na terenie byłego obozu Auschwitz II-Birkenau w Oświęcimiu odbyły się, jednak w nie tak licznym gronie jak zwykle. Większość wydarzeń upamiętniających przeniesiono do Internetu. Myślę nawet, że dobrze się stało, bo dzięki temu informacje o 2 sierpnia rozeszły się po sieci błyskawicznie i dotarły do większego grona osób niż zwykle. Być może dzięki tej formie Holokaust Romów wreszcie wybrzmi głośniej w mediach i świadomości społecznej.

Lato to także czas na rozrywkę, co niewątpliwie widać po pięknych, kolorowych fotografiach z koncertów i festiwali, jakie odbyły się w minione wakacje, które udało nam się zdobyć do tego numeru od organizatorów. Każdego kto choć raz nie zawitał na prawdziwy romski festiwal – taki z muzyką na żywo, tańcami i pysznym jedzeniem – gorąco zachęcam do przeczytania tegorocznej relacji zbiorczej z takich wydarzeń i obejrzenia zdjęć, z których emanuje cudowna energia. To powinno być wystarczającą zachętą dla wszystkich niezdecydowanych.

Jeśli jesteście ciekawi jak połączyć odziedziczoną w genach pasję do muzyki z rodzinnym życiem, byciem pełnoetatową mamą i żoną, zajrzyjcie prędko do wywiadu z Sarą Czureją-Łakatosz. Sara to niesamowicie uzdolniona romska wokalistka i instrumentalistka, która czaruje widownię grając na cymbałach węgierskich. Od tej wspaniałej dziewczyny bije niesamowite ciepło i czar. Pozdrawiam Cię, Sara!

Pamiętajcie, że przed nami znów zdradliwy sezon jesienny, czas częstszych infekcji i chorób. Dbajmy o siebie, wspierajmy swoją odporność zdrowym jedzeniem i aktywnością fizyczną. Przestrzegajmy zasad bezpieczeństwa i nośmy maseczki. Uważajcie na siebie, kochani i do przeczytania w kolejnym numerze. Życzę Wam przyjemnej lektury.

Javen sare saste i bahta!

*Dewłoresa!
Roman Chojnacki
Romanes Osiu*

W tym roku 2 sierpnia obchodziliśmy 76. rocznicę pamiętnej okrutnej nocy, kiedy to z 2 na 3 sierpnia 1944 roku nastąpiło zlikwidowanie obozu rodzinnego dla Romów (Zigeunerfamilienlager) w obozie Auschwitz II-Birkenau. W wyniku tego procederu zamordowano wówczas w komorach gazowych około 4300 dzieci, kobiet i mężczyzn pochodzenia romskiego, którzy byli ostatnimi romskimi więźniami obozu. Dzień 2 sierpnia jest również ustanowiony w Polsce jako Dzień Pamięci o Zagładzie Sinti i Romów, i co roku setki ludzi zjeżdżają do Oświęcimia, by wspólnie uczcić pamięć ofiar. W 2015 roku Parlament Europejski ogłosił ten dzień także Europejskim Dniem Pamięci o Holokauście Romów dla upamiętnienia 500 000 Romów i Sinti zamordowanych w okupowanej przez nazistów Europie.

Agnieszka Bieniek

Główne uroczystości upamiętniające te wydarzenia odbywają się na terenie byłego niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego i zagłady Auschwitz II-Birkenau, tegoroczne uroczystości miały jednak nieco inny przebieg niż w ubiegłych latach. Z powodu pandemii Covid-19 w dużej mierze zostały przeniesione do przestrzeni wirtualnej. Przy pomniku Zagłady Romów w Auschwitz-Birkenau odbyły się uroczystości upamiętniające z zachowaniem standardów bezpieczeństwa i z ograniczoną do minimum liczbą osób. Jak zwykle zostały złożone wieńce i oddano hołd pomordowanym ofiarom, a w programie znalazł się też czas na przemówienia zgromadzonych gości.

Prezes Stowarzyszenia Romów w Polsce, Roman Kwiatkowski powiedział: – *Pamięć i przeszłość to fundament, na którym opieramy świadomość naszego narodu. Ale to terażniejszość i przyszłość, kiedy to realizować będziemy nasze ambicje, wspólne życie zgodne z harmonią otaczającą nas. Nasze prawa i obowiązki, nie tylko jako Romów, ale jako członków społeczeństw, w których żyjemy. Obojętność jest wielką pokusą, ale obojętność dzisiaj jest przyzwoleniem na dyskryminację.* Wyraził też swoje obawy: – *Na*

dzisiejszą rzeczywistość spoglądamy ze strachem i z troską. Plemienny nacjonalizm jest wszędzie wokół nas, jak gdyby tragiczna lekcja historii nigdy się nie wydarzyła. Najgorszą rzeczą w takiej sytuacji jest obojętność. Ignorując nawet mniejsze formy dyskryminacji pozwalamy na to, aby wzrastała. Nasza część Europy nie doświadczyła wojny od 75 lat. Lecz historia uczy nas że faszyzm – chociaż kojarzony z wojną – doszedł do władzy w czasach pokoju. Fakt ten nie powinien być przeceniany,

ani niedoceniany, ani ignorowany. Nikt nie powinien być obojętny wobec tego.

Romani Rose, przewodniczący Centralnej Rady Niemieckich Sinti i Romów, w swojej przemowie zwrócił uwagę na znaczenie obchodów upamiętniających te wydarzenia. – *Dziś Europa znów stoi w obliczu nowego nacjonalizmu, antycyganizmu i antysemityzmu. W ostatnim czasie byliśmy świadkami wielu prawicowych zamachów terrorystycznych w Niemczech i innych krajach europejskich. Upamiętnienie wydarzeń*



Fot. Łukasz Lipiński



Fot. Łukasz Lipiński

historycznych jest naszym obowiązkiem na teraz i na przyszłość. Wspominając zbrodnie narodowego socjalizmu i Holocaustu dzisiaj, musimy jednocześnie bronić demokracji i rządów prawa – powiedział do zebranych.

Głos zabrał również dyrektor Muzeum Auschwitz dr Piotr M. A. Cywiński. – *Dyskryminacja względem społeczeństwa Sinti i Romów obecna jest w niemalże całej Europie, w bardzo wielu krajach. Czy chcemy o tym pamiętać czy nie, są kraje, regiony, miasta, w których nadal dzisiaj istnieją, być może nie de iure, ale de facto getta, w których nadal są zamykani Romowie, Sinti, Gitans, Manouches, wszyscy Ci, których nazywamy czasami romantycznie ludźmi podróży, a których tak naprawdę nie akceptujemy w naszych społecznościach na pełni praw obywatelskich. Pamiętajmy – dyskryminacja powoduje wykluczenie, które prowadzi do odczłowieczenia, a to się kończy ludobójstwem – powiedział. – Łatwo sobie wyobrazić, że jest cicho i spokojnie, bo żyjemy w nowej Europie. Nie ma czegoś takiego jak nowa Europa. Dwa czy trzy pokolenia, to jest zdecydowanie za mało, żeby zmienić pewne podstawowe wektory ludzkich zachowań.*

Zwłaszcza jeśli te zachowania są połączone z zupełnie podstawowymi ludzkimi uczuciami. Takimi jak duma, pycha, lęk czy niechęć. Żyjemy w Europie, która nadal tworzy i toleruje dyskryminację – dodał dyrektor Cywiński.

Jak co roku w upamiętnienie dnia 2 sierpnia aktywnie włączyli się członkowie inicjatywy *Dikh He Na Bister – Spójrz i nie zapomnij!* Tym razem przygotowali między innymi wirtualne upamiętnienie, które można było oglądać online. W ramach wielu działań zaplanowanych podczas wirtualnych obchodów, od 1 do 7 sierpnia na stronie poświęconej Europejskiemu Dniu Pamięci o Holokauście Romów i Sinti można było zupełnie za darmo obejrzeć filmy o tematyce związanej z Zagładą Romów, wśród dostępnych tytułów znalazły się m.in.: „The Deathless Woman”, „A hole in the head”, „Korkoro”, „Valley of Sighs” czy „We’ll Meet Again In Heaven”.

Strona www.roma-sinti-holocaust-memorial-day.eu, na której można było wziąć udział w wirtualnych obchodach stworzona została przez Centralną Radę Niemieckich Sinti i Romów oraz Centrum Dokumentacji i Kultury Niemieckich Sinti i Romów we współ-

pracy z ternype, *Dikh He Na Bister*, Stowarzyszeniem Romów w Polsce i Muzeum Auschwitz. Na stronie prócz wielu obszernych materiałów dotyczących Europejskiego Dnia Pamięci o Holokauście Sinti i Romów, zamieszczono także przemówienia wielu osobistości, w tym między innymi świadectwa ocalałych z Holocaustu Romów – Krystyny Gil, która uratowała się z pogromu w Szczurowie oraz Edwarda Dębickiego. Pani Krystyna zaapelowała do młodych: „(...) Szanujcie siebie nawzajem, kochajcie się, nie nienawidźcie się, ponieważ to nie prowadzi do niczego dobrego, tylko do złego. Widzicie co się dzieje na świecie, wojny, niezgoda. Pragnęłabym, aby nigdy więcej nie było wojny i nigdy więcej sierot. Życie w harmonii, kochajcie się, kochajcie rodziców, kochajcie wasze rodziny, dopóki je macie, ponieważ nie wiecie co to znaczy być wychowywanym bez rodziców”. Z kolei Edward Dębicki nawoływał: „Nie pozwólm, aby pamięć tej tragedii wyblakła, aby była ukrywana i pomniejszana! Prawda o Holokauście jest tylko w nas, świadkach ludzkiej zagłady, tylko my możemy przekazać prawdziwy jej obraz. Przekażmy tą prawdę młodemu pokoleniu, które



Fot. Łukasz Lipiński

musi być czujne i reagować na nawet najmniejsze przejawy rasizmu, aby się nie przerodził znowu w olbrzymią tragedię. Boże, chroń cały świat!”.

W większości opublikowanych na stronie przemówień zauważyć można jeden wspólny mianownik – ich autorzy zwracają się w swoich przemówieniach ku przyszłości i jednocześnie niepokoją się o obecną sytuację Romów w Europie i na świecie. Przewodniczący Parlamentu Europejskiego David Sassoli zawarł w swoim przemówieniu następujące słowa: „Pamięć nigdy nie może być czczym aktem, lecz wymaga wysiłku i woli, także woli politycznej. Wszyscy musimy zwalczać antycyganizm, na każdym poziomie i wszelkimi środkami. Politycznie na poziomie europejskim i na poziomie poszczególnych państw członkowskich, w mieszkalnictwie, zatrudnieniu, edukacji, systemie opieki zdrowotnej, w języku wiadomości i kulturze masowej, w codziennych rozmowach i życiu. Jest jeszcze dużo do zrobienia i od nas to zależy czy nastąpią zmiany. Wartości ludzkie i obywatelskie, które spinają integrację europejską będą bezpieczne jeżeli w dalszym ciągu będziemy je bronić i ochraniać z całą mocą i determinacją. To jest nasz kolektywny obowiązek jako

Europejczyków. Nikt nie może stać na uboczu, w przeciwnym razie wszyscy będziemy współwinni”.

„Jest rzeczą dobrą dla ludzi młodych, dla wszystkich ludzi, zrozumienie faktu, że ta społeczność jest obecna w Europie od wieków, posiada bogatą kulturę, przetrwała pomimo nienawiści, uprzedzeń i dyskryminacji, które pozostawione bez odzewu, mogą prowadzić do historycznego rewizjonizmu i zaprzeczenia Holokaustu. Nie możemy zamykać oczu na te zjawiska. Powinniśmy raczej, pracować na przyszłość,

w której każdy widzi naturalną wartość w każdej osobie, gdzie dostrzegamy różnorodność, szanujemy siebie nawzajem i wartość wspólnego życia i uczenia się od siebie nawzajem. Europejska Konwencja Praw Człowieka gwarantuje wszystkim Europejczykom prawa podstawowe, lecz gwarancje prawne to za mało. Potrzebujemy kultury akceptacji i wzajemnego zrozumienia, gdzie dyskryminacja jest nie do pomyślenia, a godność niezbędna. Postęp czasami jest niewielki, lecz są pozytywne znaki” – czytamy z kolei

Fot. Łukasz Lipiński





Fot. Łukasz Lipiński

w przemówieniu Mariji Pejčinović Burić, Sekretarz Generalnej Rady Europy.

„Jest głęboko słuszne upamiętnienie tej tragedii w dzisiejszej Europie, ponieważ dzisiejsza Europa jest miejscem gdzie rośnie nienawiść i przestępstwa powodowane nienawiścią skierowaną wobec Romów, Sinty i Travellersów. Niestety, wiemy o tym z cyklicznych badań Agencji Praw Podstawowych. Wiemy o tym także z oficjalnych danych. Zgłaszanie aktów nienawiści, dręczenia, jest na niskim poziomie. Mniej niż jeden na dziesięciu ludzi zgłasza takie działania. Istnieją bliskie zależności pomiędzy nienawiścią, rosnącymi aktami nienawiści wobec Romów, Sinty i Travellersów i godnym ubolewania doświadczeniem dyskryminacji na wielu poziomach, w prawie każdym zakątku Unii Europejskiej” – twierdzi w swojej mowie Michael O’Flaherty, Dyrektor Agencji Praw Podstawowych Unii Europejskiej. Dalej podaje cztery istotne przemyślenia na przyszłość dla nas wszystkich: „Po pierwsze – sprawa podstawowa – czyli prawo. Nie żądamy przywilejów kiedy prosimy o sprawiedliwość i równość dla Romów, Sinty i Travellersów. Prosimy o honorowanie i respektowanie podstawowych praw człowieka. Domagamy się po prostu

praw i uprawnień, nie przywilejów. Po drugie, domagamy się egzekwowania odpowiedzialności prawnej. Politycy, decydenci, rządy muszą być odpowiedzialni za wprowadzanie w życie prawnych uregulowań, a osoby łamiące prawo takie jak prawo dotyczące przestępstw powodowanych nienawiścią muszą ponieść odpowiedzialność, muszą być ścigane. Po trzecie musimy uznać, uczcić i budować świadomość nadzwyczajnej różnorodności społeczności Romów, Sinty i Travellersów i ich historii. Musimy ująć Porajmos w programach szkolnych, musimy rozmawiać o tym, musimy uświadomić społeczeństwu ogrom cierpienia. Wiedza o społecznościach Romów, Sinty i Travellersów jest naprawdę znikoma. Po czwarte, (...) musimy przyznać że problem tkwi nie w tych społecznościach, problemy istnieją w naszych społeczeństwach, musimy z zaangażowaniem wytepić uprzedzenia, stronniczość i nietolerancję, które dzisiaj są rozpowszechnione”.

Przy okazji 2 sierpnia, kilkanaście organizacji z całego świata wydało wspólne oświadczenie, którego tekst prezentujemy poniżej:

„Wspólne Oświadczenie z okazji Międzynarodowego Dnia Pamięci Holo-

kaustu Romów i Sinty – 2 sierpnia 2020

#RomaRemember: Wspólna Międzynarodowa Kampania na rzecz upamiętnienia Holokaustu Romów i Sinty 2020

2 Sierpnia 1944 roku, ponad 4300 Sinty i Romów zostało zamordowanych w obozie Auschwitz-Birkenau. Zostali zabrani w nocy przez strażników SS ze swoich baraków do komory gazowej. Kilka miesięcy wcześniej SS-mani zostali zmuszeni do wycofania się ze swoich pozycji przez romskich więźniów, tylko przy użyciu kilofów i łopat. Każdego roku tego tragicznego dnia Romowie z całego świata zbierają się razem, aby upamiętnić ponad 500.000 Romów zamordowanych w obozach, na polach i w nieznanymi okopach w całej Europie w czasie II wojny światowej.

Aż do dziś Holokaust Sinty i Romów nie tworzy kanonu europejskiej historii i pozostaje zasadniczo nieznaną. Większość krajów nie posiada pomników poświęconych romskim ofiarom, badania naukowe nad romskim Holokaustem są w początkowej fazie, większość faktów jest wciąż nieznaną. Wkrótce nadejdzie czas kiedy ocalałych Romów już nie będzie, kto wówczas przekaze swoje świadectwa potomności? Dokładnie pięć lat temu, w 2015 roku, Parlament Europejski wydał rezolucję, która okre-



Fot. Łukasz Lipiński

śliła 2 sierpnia jako Europejski Dzień Pamięci o Holokauście Romów i Sinti dla upamiętnienia 500.000 Sinti i Romów zamordowanych przez nazistów w okupowanej Europie. Wbrew temu wiele rządów nie uznało oficjalnie historycznych faktów i wspólnej historycznej odpowiedzialności. Większość krajów nie ma pomników poświęconych romskim ofiarom. Istnieje niewiele muzeów, jeszcze mniej ośrodków badawczych i instytucji edukacyjnych, jednocześnie miejsca Holokaustu Sinti i Romów pozostają w większości zaniedbane.

Brak uznania Holokaustu Sinti i Romów odzwierciedla trwałą dyskryminację Romów i Sinti. Rzeczywiście te same mechanizmy, które doprowadziły do zagłady Sinti i Romów są wciąż obecne w dzisiejszym społeczeństwie. Mowa nienawiści, zbrodnie wynikające z nienawiści, przymusowa sterylizacja romskich kobiet, przypadki segregacji, napaści słowne i fizyczne w ośrodkach opieki macierzyńskiej wobec kobiet romskich, brutalność policji, przymusowe eksmisje, segregacja szkolna, marne warunki mieszkaniowe, głęboko zakorzenione uprzedzenia i dehumanizacja Romów są przejawami zakrojonego na szeroką skalę antycyganizmu. Antycyganizm pozostaje ostatnią szeroko akceptowaną i lekceważoną formą rasizmu na świecie. Antycyganizm wzrasta wraz z radykalizacją i rozprzestrzenianiem się ruchów prawicowych.

Uznanie historii Romów jest zasadnicze nie tylko ze względu na sprawiedliwość i godność tych, którzy zmarli w okresie Holokaustu, lecz także, aby przeciwstawić się szeroko rozpowszechnionemu antycyganizmo-

wi. Historia Romów jest częścią historii europejskiej i zasługuje na to, aby o niej mówiono. Romowie są integralną częścią historii i kultury europejskiej i narodowej. Zamieszkując Europę od wieków Romowie w równym stopniu wnieśli wkład w rozwój społeczeństw narodowych, w ich historię, kulturę i wartości. Romowie w dalszym ciągu przyczyniają się do rozwoju życia ekonomicznego, społecznego i kulturalnego swoich państw. Pomimo wielowiekowej obecności i uczestnictwa w życiu społeczeństw, wkład Romów wciąż pozostaje nieuznany. Historia i kultura Romów są wciąż nieobecne w programach edukacyjnych, jak gdyby nigdy nie istnieli. Uczniowie romscy

nie mogą przeczytać o Romach w swoich szkolnych podręcznikach.

Z okazji upamiętnienia Międzynarodowego Dnia Pamięci o Holokauście Romów i Sinti, wzywamy rządy i społeczność międzynarodową do:

- formalnego uznania 2-go sierpnia jako oficjalnego Dnia Pamięci o Holokauście Romów i Sinti;
- budowania, uczczenia i ochrony pomników i miejsc pamięci poświęconych Romom i Sinti, którzy byli ofiarami Holokaustu;
- tworzenia muzeów, ośrodków badawczych i innych instytucji poświęconych Holokaustowi Romów, romskiej historii i romskiej kulturze;
- uczynienia historii i kultury Romów częścią programów edukacyjnych i treści w podręcznikach;
- uznania antycyganizmu jako specyficznej formy rasizmu skierowanej na społeczność romską i przyjęcia różnorodnych narzędzi prewencyjnych i działań do jej zwalczania.

Pod oświadczeniem podpisali się m.in.: ERIAC, Phiren Amenca, FAGIC, OPRE ROMA, Integro Association, European Roma Rights Centre, AVAJA, ERGO Network, REDI, ternType, Romalítico, ZOR.

Kilka dni później, 5 sierpnia w Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN o znaczeniu pamięci o Zagładzie rozmawiano w kontekście współczesnych tożsamości Romów, działalności artystycznej i sztuki oraz o roli instytucji w procesie kształtowania się pamięci,



Fot. Łukasz Lipiński



Fot. Łukasz Lipiński

historycznej lekcji, której naucza Holocaust. Romowie nie zostali wysłuchani i nie zeznawali w procesach w Norymberdze, dlatego ich cierpienie zostało w dużej mierze zignorowane. 37 lat zajęło, aby Niemcy uznali ludobójstwo Romów, a nadal nie uznaje się go za integralną część Holocaustu. Uprzedzenie, piętno, nienawiść, przemoc motywowana nienawiścią i rasizmem wobec Romów to rzeczywistość, która trwa po II wojnie światowej i utrzymuje Romów w ich społeczeństwie”. Opisał również swoje starania o odpowiednie uznanie tragedii Romów za integralną część Holocaustu.

Z kolei na naszym polskim polu Joanna Talewicz-Kwiatkowska, prezeska Fundacji w Stronę Dialogu zauważyła, że uroczystości z jego okazji oraz temat Dnia Pamięci o Zagładzie Romów i Sinti po raz kolejny zostały niemalże zupełnie pominięte przez polskie media. „To wręcz niewiarygodne jak bardzo trudno zainteresować tematem, który jest częścią naszej wspólnej historii. Skupiamy się na pewnych wydarzeniach historycznych, które są punktem wyjścia do dyskusji na tematy współczesne. W przypadku Romów w ogóle tak nie jest. Cholernie trudno przebić mur uprzedzeń i kolarzenia Romów ze stereotypowymi narracjami, które niezmiennie i całkiem dobrze się „sprzedają”. A to już nie tylko kwestia pojawiającej się w takich chwilach frustracji, ale przede wszystkim współczesnych zagrożeń. Romowie po raz kolej-

przywołując m.in. działania instytucji tworzonych przez samych Romów. Muzeum już od kilku lat, we współpracy z Fundacją w Stronę Dialogu, organizuje wydarzenia, których celem jest zwrócenie uwagi opinii publicznej na historię, a także obecną sytuację Romów i Sinti. Na tegorocznym sierpniowym spotkaniu głos zabrali przedstawiciele młodszego pokolenia Romów. Młodzi aktywiści romscy opowiedzieli o pamięci drugiego i trzeciego pokolenia po Zagładzie Romów. Spotkanie poprowadzili: dr Joanna Talewicz-Kwiatkowska, dr Anna Mirga-Kruszelnicka, dr Krzysztof Gil oraz Elżbieta Mirga-Wójtowicz.

Tak ważny dzień jakim jest dla narodu romskiego 2 sierpnia, jest bar-

dzo dobrą okazją do zabierania głosu i przekazywania swoich przemyśleń w mediach społecznościowych przez osoby znaczące wśród społeczności romskiej, będące autorytetami i postaciami kreującymi poglądy szczególnie wśród młodszych pokoleń odbiorców. Z tego przywileju skorzystało wielu liderów romskich i osób sprawujących urzędy mające na celu poprawę sytuacji Romów na świecie. Swoje zdanie wyraził między innymi Dan Doghi, Starszy Doradca ds. Romów i Sinti w OBWE, Szef Punktu Kontaktowego ds. Romów i Sinti Biura Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka (ODIHR): „Jeśli chodzi o Romów i Sinti, Europa nie nauczyła się strasznej

Fot. Łukasz Lipiński



ny zajmują pozycję koźłów ofiarnych i są obiektem mowy nienawiści, przemocy, a także brutalności ze strony policji w wielu państwach europejskich. Musimy reagować, a o to także trudno, ponieważ niechęć i rasizm wobec Romów jest zneutralizowany, co jest powodem obojętności wobec tego co się dzieje.” Talewicz-Kwiatkowska przyznała, że bardzo wierzy w sprawczość edukacji. „Niestety dopiero dzisiaj, kilkadziesiąt lat po wojnie instytucje międzynarodowe dostrzegają potrzebę edukacji także na temat Holokaustu europejskich Romów i Sinti. Ostatnio dokument w tej sprawie wydała Rada Europy i niestety wątpię by sugestia włączenia tego tematu w programy edukacyjne przyniosła jakiś efekt. Ale z samego narzekania też nic nam nie przyjdzie, trzeba robić swoje dalej. Bardzo dobrze, że mimo „żółtego” tempa coś się jednak dzieje. I nas, aktywnych i świadomych jest coraz więcej. To mobilizuje i daje siłę do dalszych, konsekwentnych działań bo z pewnością nie ustąpimy” – skonkludowała w Internecie.

Temat podjęła również Elżbieta Mirga-Wójtowicz, która ubolewała w poście na Facebooku, że w tym roku nie było okazji, by spotkać się osobiście z ocalałymi z Holokaustu Romami, którzy zawsze towarzyszyli im podczas projektu *Dikh He Na Bister*.



Fot. Łukasz Lipiński

„Pierwszy raz od 10 lat nie zorganizowaliśmy wielkiego spotkania młodych Romów i nie-Romów w Żączku w Krakowie, nie było warsztatów i seminariów na krakowskim Uniwersytecie Pedagogicznym i wizyty w Auschwitz-Birkenau. Niestety, nasze ambitne plany pokrzyżowała pandemia. Dlatego tym bardziej cieszę się, że miałam okazję wraz z Moniką Szewczyk zorganizować spotkanie z Kry-

styną Gil i porozmawiać o jej tragicznych doświadczeniach podczas wojny i zaraz po. Opowiedziała nam o życiu w Nowej Hucie i o tym jak założyła i z powodzeniem prowadziła pierwsze Stowarzyszenie Kobiet Romskich w Polsce. Podzieliła się swoimi marzeniami i życzeniami. To był ogromny przywilej i zaszczyt spędzić z nią chociaż trochę czasu” – pisała na swoim facebookowym profilu.

Fot. Łukasz Lipiński





Fot. Łukasz Lipiński

Zeljko Jovanovic, Dyrektor Biura Inicjatyw Romów w Fundacji Społeczeństwa Otwartego, w swojej internetowej wypowiedzi wspominał bardzo znaczącą i zmuszającą do refleksji historię: „(...) Peter Hollenreiner, ocalały z Holokaustu, którego straciliśmy w tym tygodniu i którego będziemy zawsze pamiętać, odczuł to na własnej skórze. Po wojnie, usunął wytautowany numer więźnia Auschwitz na przedramieniu, lecz następnie, kilka lat później, zdecydował o wyta-

tuowaniu go powtórnie, w proteście przeciwko okowom rasizmu w których tkwimy dzisiaj”. Jovanovic ubolewał, że słowa i obietnice wypowiadane co roku 2-go sierpnia rzadko zmieniają się w czyn. „Jak długo jeszcze (dzieci) będą wzrastały w ignorancji i uprzedzeniach, które wzmacniają postawy rasistowskie wobec Romów i wspierają politykę skrajnie prawicową? Jak długo politykom będzie brakowało odwagi, aby podjąć te zagadnienia, wznosząc się ponad wyborcze kalkula-

cje, gdy skrajna prawica będzie rosła w siłę?” – pytał poruszająco w swoich social mediach.

Historycy szacują, że około 500 000 Romów i Sinti zostało zamordowanych przez Niemców i ich kolaborantów w czasach II wojny światowej. Późniejsze badania historyków cytowane m.in. przez Iana Hancocka, szacują liczbę ofiar na około 1.5 miliona. Wielu innych Romów było uwięzionych, w obozach pracy, kobiety były przymusowo sterylizowane, więźniowie byli poddawani okrutnym eksperymentom medycznym. Przykładem są bolesne, często śmiertelne eksperymenty Josefa Mengele na romskich bliźniętach. Romowie byli trzecią największą grupą w obozie Auschwitz II-Birkenau po Żydach i Polakach. Dzień 2 sierpnia zapisał się w historii tego narodu jako tragiczna data, już na zawsze jątrząca się rana w sercach wszystkich Romów świata. Mimo corocznych starań wąskiej grupy osób, temat *Porajmos* wciąż pozostaje nieznanym, jakby przemilczanym i niedopuszczanym do szerszego rozgłosu. Jednak bez względu na wszystko, co roku tego dnia modlitwa i myśli wszystkich Romów skierowane są ku wszystkim ofiarom, które niegdyś niesprawiedliwie zamordowano tylko za to, kim byli.

Serdeczne podziękowania dla Muzeum Auschwitz za udostępnienie zdjęć.



Fot. Łukasz Lipiński



Małgorzata Mirga-Tas, „29. Ćwiczenia ceroplastyczne” (2020), Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku, fot. Jan Gaworski

Wystawa Małgorzaty Mirgi-Tas

Wojciech Szymański

Byla lipcowa sobota 1942 roku, kiedy niemieccy żandarmi wraz z polskimi granatowymi policjantami zatrzymali w okolicach małopolskiego Borzęcina Dolnego dwudziestodzieciuosobową grupę, składającą się z Romów i Romek. Trzech mężczyzn, pięć kobiet i ponad dwadzieścioro dzieci Niemcy i Polacy rozstrzelali jeszcze tego samego dnia w nieodległym lesie. Zamordowanych wrzucono do wykopanego na miejscu kaźni dołu, który następnie zasypiano ziemią.

Blisko siedemdziesiąt lat później, w lipcu 2011 roku, na Cygańskich Górkach – jak od czasu zbrodni okoliczni mieszkańcy zwykli nazywać ten teren – romska rzeźbiarka Małgorzata Mirga-Tas wzniosła wykonany z drewna pomnik. W ten sposób nieupamiętnione dotąd miejsce (nie)pamięci oznaczone zostało w sielskim krajobrazie, stając się jednym z małopolskich miejsc pamięci Samudaripenu – Zagłady Romów. Zaprojektowany przez artystkę pomnik składał się z pionowej płyty, na której jako epitafium umieszczony został fragment wiersza Papuszy: „Nie było życia dla Cyganów w mieście / i na wsi zabijali, zabijali nas. / Co robić? Szły z dziećmi Cyganki w las, / daleko w las, by nie znalazły nas niemieckie psy”. Po dwóch stronach tablicy epitafijnej

stojącej w miejscu zbrodni umieszczone zostały postaci umierających Roma i Romki.

Pięć lat później, w kwietniową noc 2016 roku, niewykryci do dziś sprawcy zniszczyli pomnik. Romowie zostali zabici raz jeszcze przez Polaków. Agonia wyrzeźbionych postaci została przerwana ciosami siekiery zadanyymi rękami oprawców. Ta egzekucja in effigie dopełniona została próbą przewrócenia płyty z tablicą epitafijną, do której przywiązano stalowe liny.

W lipcu 2016 roku artystka odtworzyła pomnik w pierwotnej formie i w pierwotnym miejscu. Pozostałości pierwszego upamiętnienia i szczątki porąbanych siekierą Romów zabrała ze sobą. To one stały się



Małgorzata Mirga-Tas, „29. Ćwiczenia ceroplastyczne” (2020), Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku, fot. Jan Gaworski

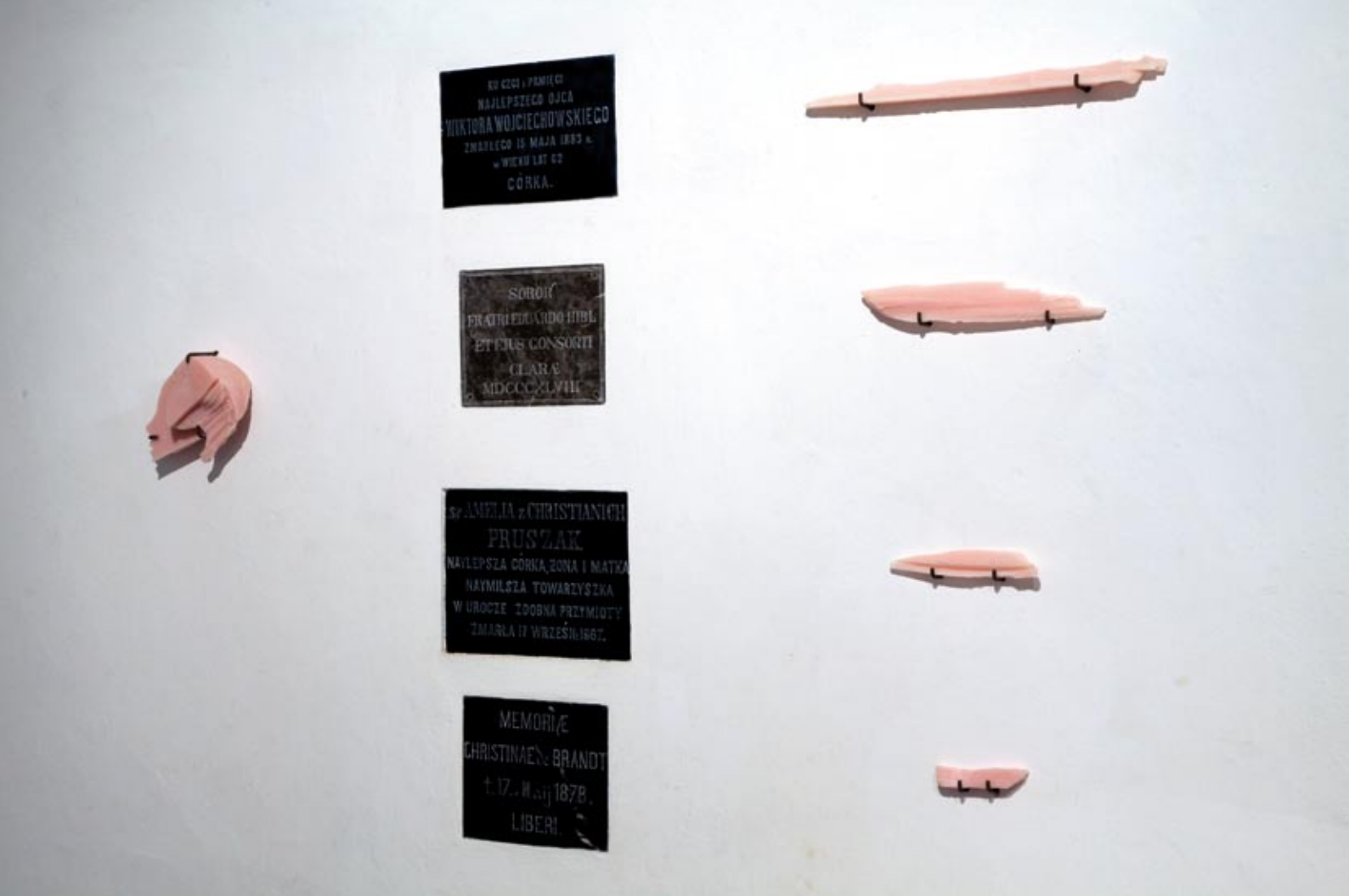
29. Ćwiczenia ceroplastyczne

Małgorzata Mirga-Tas, „29. Ćwiczenia ceroplastyczne” (2020),
Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku, fot. Jan Gaworski

przedmiotem i tematem jej nowego cyklu rzeźbiarskiego, pokazywanego na indywidualnej wystawie artystki pt. „29. Ćwiczenia ceroplastyczne” w Galerii „Kaplica” na terenie Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku.

Na wystawę składają się woskowe odlewy okaleczonych w 2016 roku postaci i części uszkodzonego epitafium. Artystka nie próbowała przywrócić pierwotnego wyglądu pomnika i rzeźb sprzed zniszczenia, jak zrobiła, poproszona o to, w Borzęcinie Dolnym. Interesowała ją bowiem nie tyle ponowna komemoracja konkretnej zbrodni z lata 1942 roku, jaka wydarzyła się podczas Zagłady Romów, co raczej upamiętnienie faktu zniszczenia pomnika wiosną, ledwie cztery lata temu. Zniszczenia będącego rodzajem mordu symbolicznego





Małgorzata Mirga-Tas, „29. Ćwiczenia ceroplastyczne” (2020), Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku, fot. Jan Gaworski

i rekonstrukcją historyczną pierwotnej zbrodni z okresu Zagłady zarazem.

Artystka w swoim cyklu nie scala więc okaleczonych postaci w całość. Wręcz odwrotnie: pielęgnuje rany, podkreślając fragmentaryczność, kruchość i prekarność szczątków.

Materiał, z jakiego wykonała odlewy resztek jest wysoce symboliczny. Wosk bowiem to materiał rzeźbiarski „prawdziwszy od prawdy” i nierozrwalnie od starożytności związany z werystycznym portretowaniem zmarłych, o czym w swojej klasycznej książce poświęconej europejskiej ceroplastyce przekonywał przedstawiciel wiedeńskiej szkoły historii sztuki, Julius von Schlosser. Z drugiej strony, wosk jest materiałem silnie obecnym w kulturze rzymskiej, zwłaszcza w praktykach funeralnych i apotropajicznych; to z niego wykonywano magiczne rzeźby przedstawiające trupa, diabła i krzyż. Wystawa stworzona z myślą o neoklasycystycznej przestrzeni orońskiej kaplicy wzniesionej na planie greckiego prostylosu, przybrała formę muzeum archeologicznego i woskowego lapidarium zarazem, stając się rodzajem mauzoleum.

Małgorzata Mirga-Tas,
„29. Ćwiczenia ceroplastyczne” (2020),
Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku,
fot. Jan Gaworski





Pomnik
w Borzęcinie
(2011),
fot. Natalia
Gancarz

Małgorzata Mirga-Tas, romska artystka sztuk wizualnych i aktywistka, absolwentka Wydziału Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie (2004). Jej prace pokazywane były na kilkudziesięciu wystawach indywidualnych i zbiorowych, m.in. w Muzeum Kultury Romskiej w Brnie (2012) i Galerii Morawskiej w Brnie (2017), uczestniczka Biennale „Art Encounters” w Timișoarze (2019) i Berlin Biennale (2020). Od 2011 roku organizuje międzynarodowy program rezydencji artystycznych „Jaw Dikh!” w Czarnej Górze przeznaczony dla artystów romskich i nieromskich. Laureatka wyróżnienia na 42. i 44. Biennale Malarstwa „Bielska Jesień” (2015, 2019), stypendystka Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego (2018). Angażuje się w liczne projekty społeczne i artystyczne przeciwdziałające wykluczeniu, dyskryminacji rasowej i ksenofobii. Mieszka i pracuje w Czarnej Górze na Spiszu. Pomnik w Borzęcinie zaprojektowała poproszona o to przez Adama Bartosza, który jest inicjatorem i pomysłodawcą jego powstania.



Zdewastowany
pomnik
w Borzęcinie
(2016),
fot. Adam
Bartosz

Muzyka i talent w genach zapisane

Ma anielski głos i gra na stuletnich węgierskich cymbałach. Pokazuje jak wygląda prawdziwa romska muzyka i stuprocentowo oddaje się temu, co robi. Występy na scenie to jednak nie najważniejsze zajęcie w jej życiu, jest bowiem mamą trzech synów i od wielu lat szczęśliwą żoną. Sara Czureja-Łakatosz urzeka nie tylko swoimi zdolnościami wokalnymi i instrumentalnymi, ale przede wszystkim naturalnością, niewymuszonym wdziękiem i wrodzoną skromnością.

rozm. Agnieszka Bieniek

fot. archiwum prywatne Sary Czureji

Wychowałaś się w muzycznej rodzinie. Twój tato to słynny skrzypek Miklosz Deki-Czureja. Ty także bardzo szybko pokochałaś muzykę, chyba nie mogło być inaczej?

W takiej rodzinie jak moja nie ma wyjścia, trzeba kochać muzykę (śmiech). Muzyka w mojej rodzinie jest od pokoleń. Dziadek jest świetnym skrzypkiem i pomimo swojego wieku, a ma 87 lat, nadal gra. Tata poświęca całe dnie na grę. Moje siostry od zawsze śpiewają, mój brat także gra na skrzypcach i pianinie, więc nasze życie zawsze kręciło się wokół

muzyki. Z opowieści taty wiem, że kiedy byłam jeszcze w kołysce, kiedy on ćwiczył swoje improwizacje, ja wszystko powtarzałam śpiewem. Chyba wychowując się w takiej rodzinie, jest się skazanym na bycie muzykiem i życie muzyką. Sprawia mi to wielką radość i pomaga zwalczać stres życia codziennego.

Jak to się stało, że zainteresował Cię tak nietuzinkowy instrument jakim są cymbały?

Kiedy byliśmy jeszcze dziećmi, tata grał z wieloma wspaniałymi muzykami i miał także cymbalistę, który zosta-

wał swój instrument u nas w domu. Niestety (dla niego) również swoje pałeczki, więc grałam na nich, o ile można nazwać to graniem. Słyszeli to nasi rodzice. Po jakimś czasie tata powiedział, że ten z nas, kto pójdzie na dół (do pokoju z instrumentami) i najlepiej coś zagra, będzie uczył się gry na tym instrumencie. No i byłam to ja...

Kto był Twoim nauczycielem? Nie ma chyba zbyt wielu cymbalistów.

Moim pierwszym nauczycielem był cymbalista, który grał w naszym rodzinnym zespole, ale po roku zrezygnował z nauczania i przejął mnie pod swoją rękę mój tata, który nie jest cymbalistą, ale wspaniałym skrzypkiem i świetnym nauczycielem.

Prócz tego jesteś też wokalistką. Wpływ Twojego taty na Twój wszechstronny muzyczny rozwój musiał być ogromny.

Zgadza się. Tak jak wspominałam wcześniej, tata ćwiczył przy mnie kiedy jeszcze byłam małym dzieckiem w łóżeczku. Jednak wpływ jego ćwiczeń na mój umysł był bardzo duży, bo rozwinęłam się muzycznie i to był ważny czas. Tak jak wspominałam, kiedy pamięć taty zawodziła, przychodził do mnie, a ja wszystko śpiewałam, ponoć bardzo dokładnie, każdy dźwięk.

Co jest bliższe Twojemu sercu – śpiew czy cymbały? Potrafisz wybrać?

Nie umiem tego rozdzielić. Zarówno podczas śpiewu przenikam do świa-





ta pełnego emocji, jak również grając... Jest to wielkie odprężenie i wielka przyjemność robić coś, co się kocha. Takie jest nasze życie od pokoleń, w naszej wspaniałej muzycznej rodzinie. Kolejne pokolenie wspaniałych artystów rozwija się muzycznie, czego za jakiś czas będziemy świadkami i jest to nasza duma rodzinna, że tak się dzieje.

Od najmłodszych lat grywałeś wraz z rodzeństwem w zespole taty. Dziś na scenie występujesz jako solistka. Czym dla Ciebie różnią się występy w zespole od tych solowych?

Szczerze mówiąc brakuje mi naszych rodzinnych występów, w tym momencie nie są możliwe, bo każdy z nas rozjechał się po świecie. Tylko razem na scenie jesteśmy w stanie zbudować piękną, jednolitą i przede wszystkim stricte romską muzykę. Teraz, kiedy gram jako solistka lub z orkiestrami, nie mam oparcia, czyli tak zwanych pleców muzycznych, gdzie mogę sobie

pozwoić popuścić wodze wyobraźni i improwizować... Trzeba mieć zaufanie do tych ludzi, że będą rozumieli moją wyobraźnię w danym momencie. Tego mi brakuje najbardziej, bo to powoduje, że się rozwijamy.

Gołym okiem widać, że w trakcie występu przenosisz się w zupełnie inny świat. Jakie towarzyszą Ci wtedy emocje?

Jest mi to ciężko ocenić, ponieważ faktycznie wyłączam się z bycia tu i teraz, a jestem w środku, w swoich uczuciach, w tym co chcę przekazać i w tym, co czuję kiedy daną melodię gram czy też śpiewam.

Od wielu lat jesteś szczęśliwą mężatką. Twój mąż, również Rom, porwał Cię za Twoją zgodą, gdy miałaś 18 lat. Opowiedz tę historię. Jak zareagowała Twoja rodzina? Nie takie były wobec Ciebie plany...

Plany jakie mieliśmy tata i ja były wielkie. Sama nie myślałam, że dam się

„porwać” (śmiej). Plany były takie, że pójde na studia, skończę je i dopiero będę myślała o rodzinie, ale miłość to wielkie uczucie, które spotyka każdego z nas w różnych sytuacjach. Nikt by się w mojej rodzinie nie spodziewał tego, że ucieknę, bo u naszych Romów nie ma takiej tradycji. Ze względu na to, że mój wspaniały mąż jest starszy ode mnie o 10 lat i wcześniej już próbował ułożyć sobie życie, wiedziałam, że mój tata nie pozwoli mi na tę miłość. Dlatego uciekliśmy i pomimo, że mam tylko wykształcenie średnie, zrobiłabym to jeszcze raz, ze względu na to, że jestem szczęśliwą żoną i matką trójki dzieci. Moja rodzina przeżyła wielki szok z mojego powodu, ale co nas nie zabije to nas wzmocni...

Chyba się nie pomylę jeśli powiem, że Twój mąż jest Twoim największym fanem? Widziałam jak patrzył na Ciebie z publiczności podczas styczniowego występu w Szczecinku.

(śmiej) Nawet biedny bardzo stresuje się za mnie... To jest mój największy fan i wielka pomoc żebym przy naszej ekipie spokojnie mogła wyruszać na koncerty. Zawsze bierze wolne w pracy, żebym zmęczona po koncercie nie musiała prowadzić samochodu. Mam w nim wielkie oparcie. Jak wiadomo, w kulturze romskiej mężczyźni panują nad kobietami, a mój mąż chce żebym zawsze była sobą i miała pasję. Jest to dla mnie bardzo ważne.

Oprócz intensywnego życia muzyka, jesteś też mamą trzech uroczych chłopców. Jak godzisz te dwie trudne życiowe role?

Nie powiem, że jest łatwo, ale mam dużo energii i wszyscy wspólnie się uzupełniamy. Dzieci wiedzą, że mama też musi mieć czas dla siebie, a poza tym, kiedy gram mój najmłodszy syn jest zawsze blisko mnie i słucha. Też, tak jak ja za dzieciaka, śpiewa wszystko. Starszy gra na skrzypcach, średni uczy się gry na pianinie, a biedny mąż znosi te wszystkie dźwięki (śmiej). On także śpiewa, więc rodzina Czurejów ma także wpływ na tych, którzy weszli do domu Miklosza (śmiej).



Rodzina to dla Sary najważniejsza wartość w życiu. Jej synowie, tak jak i ona sama w przeszłości, wychowują się w domu pełnym muzyki. Nic więc dziwnego, że rwą się do gry na instrumentach. Jeden z synów ćwiczy grę na skrzypcach. Prócz tego, jak wszystkie dzieci w ich wieku, mają też inne pasje, w wolnych chwilach lubią grać w piłkę nożną.

Będąc nastolatką mieszkałaś w Poznaniu. Dziś żyjesz z najbliższą rodziną w Szczecinie. Czy to miasto daje Ci wystarczająco wiele możliwości pod względem rozwoju kariery muzycznej?

Poznałam tutaj wielu wspaniałych muzyków i wielu ludzi, którzy obracają się w tej branży, ale czuję niedosyt. Nadal szukam kogoś, kto będzie moim organizatorem, bo ciężko



Sara swą miłość i pasję do muzyki odziedziczyła w genach po sławnym ojcu. Miklosz Deki Czureja to niezwykle utalentowany romski skrzypek zwany też *Królem Czardasza*. Na zdjęciu Sara wraz z ojcem i bratem podczas występu na *Pikniku poezji romskiej*, który odbył się na terenie siedziby SAPIK-u w Szczecinku w 2009 roku oczarowują publiczność romskimi melodiami. Fot. Anna Szymańska

jest samemu pełnić dodatkowo jeszcze tę funkcję.

Wydałaś niedawno płytę. Opowiedz o niej.

Tak płyta powstała dzięki funduszom Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Jest to płyta głównie śpiewana, którą stworzyłam wraz z bratem i zespołem Vanessa & Zorba. Płyta ma pokazać, że my Romowie wędrowaliśmy po wielu krajach i nasza historia nie jest taka piękna, jak się wydaje ludziom, którzy często o nas myślą, że wędrowaliśmy wozami, mieliśmy piękne konie, tabory, śpiewaliśmy i graliśmy przy ognisku. Nasza historia jest w rzeczywistości bardzo ciężka, ponieważ życie w wozach było trudne, szczególnie zimą, kiedy nie było ciepłej wody, centralnego ogrzewania. Gdzie byśmy nie

byli na świecie, nigdy nie byliśmy u siebie. Zawsze byliśmy gnębieni i rzadko kiedy mogliśmy być sobą. Zawsze jednak potrafiliśmy się dopasować do miejsc, w których byliśmy. Gdzie nie byliśmy, nieśliśmy za sobą wspaniałą muzykę i to, że wędrowaliśmy sprawiło, że byliśmy i jesteśmy wszechstronni muzycznie. Płyta mówi o naszym wędrowaniu i życiu.

Czego Ci życzyć na przyszłość?

Przede wszystkim zdrowia, bo jak będę zdrowa, zawsze będę mogła wspomóc rodzinę, która jest ponad wszystko najważniejsza. Życz mi także koncertów, które pomogą mi utrzymać się w życiu, przekazując ludziom własne uczucia; czego nie uważam za pracę, tylko przyjemność, wielką przyjemność. I to jest wszystko czego potrzebuję w życiu.

„Szczepnie mówię brakuje mi naszych rodzinnych występów, w tym momencie nie są możliwe, bo każdy z nas rozjechał się po świecie. Tylko razem na scenie jesteśmy w stanie zbudować piękną, jednolitą i przede wszystkim stricte romską muzykę.



Fot. Patrycja Grodecka

Romskie dźwięki tego lata

Jeśli lato, to oczywiście festiwale – pod chmurką, pod gwiazdami, w rodzinnej atmosferze, przy cudownych dźwiękach oraz z masą dodatkowych atrakcji. W tym roku tego typu wydarzenia stanęły pod wielkim znakiem zapytania ze względu na obecną sytuację epidemiologiczną, jednak koniec końców tradycji stało się zadość i miłośnicy romskiej muzyki we wszelakich odśłonach mogli ukontentowani upajać się tymi niepowtarzalnymi dźwiękami i cieszyć oczy tanecznymi występami Romów ze wszystkich stron świata. Co prawda widownia w trosce o bezpieczeństwo własne i pozostałych zgromadzonych musiała zadbać o przestrzeganie pewnych wzmożonych zasad, ale ani trochę nie odebra-

ło to uroku i wyjątkowości tym romsko-polskim spotkaniom. Na szczęście i ku uciesze wielu fanów romskiej muzyki i tańca, wstępne obawy o zakaz organizowania imprez na świeżym powietrzu nie sprawdziły się i tegoroczne lato obfitowało w mnogość romskich występów w całej Polsce.



Fot. Dariusz Gdesz
walbrzych.naszemiasto.pl



Fot. Patrycja Grodecka

Cyganie nad Wisłą. Urzekające melodie i żywiłowe tańce

W niedzielne popołudnie 9 sierpnia płocczanie i goście z okolicy uczcili tanecznym krokiem święto płočkih Romów – Jubileusz 40-lecia zespołu „Romen”. To była świetna okazja, żeby posłuchać pięknych melodii i zobaczyć dynamiczne, żywiłowe tańce nad Wisłą. Na Bulwarach Wiślanych w kilkunastogodzinnym koncercie wystąpiły zespoły „Romen” (działający od 1980 r.), „Romanca” oraz „Liza i Cygańskie Gwiazdy”.

Zespół „Romen” działa już 40 lat, powstał w 1980 r. w Płocku. Założycielem

i dyrektorem zespołu jest Zbigniew Kowalski, pseudonim artystyczny *Parno Ray*. „Romen” na początku liczył 30 osób i był nazywany *Małym Mazowszem*. W czasie stanu wojennego zespół jako jedyny w Polsce otrzymał specjalne zezwolenie na koncerty na terenie całego kraju. W latach 80-tych „Romen” składał się z muzyków i artystów w wieku 17-18 lat.

W ramach podziękowania za promowanie i przybliżanie kultury romskiej, historii oraz dziedzictwa polskich Romów, Dyrektor Płockiego Ośrodka Kultury i Sztuki im. Themersonów Radosław Malinowski wręczył Zbigniewowi Kowalskiemu medal „Laude Probus”

Fot. Jacek Tkaczyk

przyznany przez Prezydenta Miasta Płocka Andrzeja Nowakowskiego. Tym samym organizatorzy podziękowali społeczności romskiej ze swego miasta za wzbogacanie życia kulturalnego i oferty artystycznej Płocka od wielu, wielu lat. Organizatorem czterogodzinnej imprezy był Płocki Ośrodek Kultury i Sztuki im. Themersonów, a poprowadzili ją Krystiano oraz Zofia Czernicka. Udział w wydarzeniu był bezpłatny, jednak w czasie imprezy obowiązywały zasady bezpieczeństwa związane z koronawirusem. Wchodząc na teren pod sceną trzeba było mieć ze sobą wydrukowaną i wypełnioną kartę uczestnika. Ponadto przed wejściem każdemu uczestnikowi została bezdotykowo zmierzona temperatura. W trakcie koncertu, w kolejkach do toalety lub stoisk należało zachować bezpieczny dystans minimum 2 m i mieć zakryte usta oraz nos.

Wąbrzyskie „Romano Dzipen”

31 lipca i 1 sierpnia odbył się w Wąbrzyszu I Festiwal Muzyki Romskiej „Romano Dzipen”. Organizatorem imprezy była Fundacja Pomocy Dzieciom i Młodzieży „Salvator” wraz z prezeską Izabelą Rakoczy. Inicjatorem jest zaś młody romski wokalista Angelo Ciureja.

W czasie dwóch dni trwania imprezy odbyły się warsztaty dla dzieci upo-





Fot. Jacek Tkaczyk

wszechniające kulturę i tradycję Romów, otwarte warsztaty tańca romskiego oraz warsztaty tradycyjnego śpiewu romskiego, koncert muzyki romskiej, multimedialna wystawa fotografii pod nazwą „Romano dzipen – romskie życie”, projekcja filmu „Romane Butia – Romskie profesje”, połączona z wykładem współautora i znawcy kultury Romów, Pawła Lechowskiego. Główną częścią Festiwalu był koncert, który odbył się 1 sierpnia. Festiwal wpisał się także w obchody przypadającej dzień później rocznicy zagłady europejskich Romów podczas likwidacji przez Niemców obozu rodzinnego dla Romów w obozie KL Auschwitz II-Birkenau, w związku z czym część koncertu została poświęcona wspomnieniu tych tragicznych czasów, poprzez uroczyste odśpiewanie najstarszych taborowych pieśni oraz recytację wierszy.

W części koncertowej wystąpiły romskie zespoły wokально-taneczne: zespół dziecięcy działający przy przedszkolu „Romano drom pe fedyr dzipen” prowadzony przez Fundację „Salvator”, dwa zespoły dziecięco-młodzieżowe „Bachtale Ciawe” i „Bachtale Khamora” działające przy świetlicy prowadzonej przez Fundację „Salvator”, Anna Zebrowska, Zespół „Thagar”, Ula Jarosiewicz i zespół „Miro Ito” oraz gospodarze wieczoru – Angelo Ciureja i Zespół „Romano Drom”. Dla wszystkich chętnych, którzy nie mogli wziąć udziału w wydarzeniu na profilu facebookowym Cygańskiego Zespołu „Romano Drom” oraz Funda-

cji „Salvator” Wałbrzych dostępna jest obszerna relacja z koncertu oraz relacje i filmy z pozostałych imprez. Zapraszamy do oglądania!

XIV Światowe Spotkania z Kulturą Romską

Już po raz czternasty Fundacja „Bahtale Roma” organizuje Światowe Spotkania z Kulturą Romską. Tradycją stało się, że każdego lata w stolicy Wielkopolski, niezależnie od pogody, organizatorzy zapraszają poznaniaków i nie tylko do wspólnej, świetnej zabawy. W niedzielę, 9 sierpnia o godz. 12.00 w poznańskim Parku Wilsona rozpoczął się festiwal kultury romskiej. W ciągu sześciogodzinnego

wydarzenia odbyły się koncerty kilku zespołów romskich, występy solistów, warsztaty taneczne i wokalne. Wystąpili między innymi: Vanessa&Sorba, Liza, Angelo Ciureja i „Romano Drom” oraz Artur Szczawiński, Róża Łakatosz, Amadea Łakatosz i Giselle Czureja. Poznański festiwal był wyjątkową okazją, by posłuchać niezwykle unikatowego instrumentu jakim są cymbały węgierskie, których wyjątkowe brzmienie i faktura zacieka wi każdego. Na cymbałach zagrał wirtuoz Anton Conka pochodzący ze Słowacji. Podczas imprezy można było nauczyć się także podstawowych kroków tańca romskiego w ramach mini warsztatów tanecznych.

Wydarzenie dofinansowały: Miasto Poznań oraz Samorząd Województwa

Fot. Patrycja Grodecka





Fot. Patrycja Grodecka

Wielkopolskiego, zapewniając poznańskiej publiczności bezpłatny wstęp. Organizatorzy, współorganizatorzy-partnerzy i patroni wydarzenia: Miasto Poznań, Samorząd Województwa Wielkopolskiego, Palmiarnia Poznańska, Fundacja „Bahtałe Roma”, Światowa Izba Lordów Romskich, Fundacja Ars Bonitas.

Romsko-ukraiński Festiwal Integracji

Koncertowy sezon zakończy z przystępem Festiwal „Romane Dyvesa” 2020 połączony z jubileuszem 65-lecia pracy artystycznej Edwarda Dębickiego oraz istnienia Cygańskiego Teatru Muzycznego TERNO. Wydarzenie odbędzie się 17 września w Gorzowie, a wcześniej lokalnie czeka nas jeszcze Festiwal Integracji, który rozpali publiczność 10 września w Hotelu Viki w Szczecinku. Wydarzenie to jest jedną z wielu aktywności zaplanowanych w realizowanym przez Związek Romów Polskich projekcie „Nie hejtuj. Inspiruj!” dofinansowanym przez Fundację EVZ z Berlina, który polega na tworzeniu koalicji międzyetnicznej i międzykulturowej pomiędzy społecznością romską i ukraińską z terenu powiatu szczecineckiego. Trzecim członkiem koalicji jest Telewizja Zachód. Na Festiwal Integracji zaprosili-

śmy romski oraz ukraiński zespół, który będzie umiłał swą grą na żywo wieczór pełen atrakcji. Uczestnicy będą mogli skosztować tradycyjnych romskich i ukraińskich potraw oraz obejrzeć pokaz strojów etnicznych, zarówno romskich jak i ukraińskich. Dla uzyskania niepowtarzalnej atmosfery rozpalimy ognisko, przy którym będziemy mogli bawić się i integrować do białego rana. W trakcie imprezy zostanie też zaprezentowany film krótkometrażowy stworzony przez Telewizję Zachód, który podsumowuje projekt.

Sezon letni pod względem wydarzeń muzyczno-artystycznych skierowanych do miłośników romskiej muzy-

ki i kultury zdecydowanie można uznać za udany. Kto chciał, ten miał romskiej atmosfery w różnych wydaniach od wyboru do koloru. Całe szczęście wirus nie powstrzymał publiczności przed dobrą, wspólną, ale i bezpieczną zabawą. W tej nowej dla nas wszystkich i nie do końca znanej sytuacji, musi się znaleźć miejsce także na integrację i spotkania oko w oko. Ostatnie miesiące pokazały nam, że wiele wydarzeń można przenieść do internetu, jednak żywiołowy romski taniec, emocjonalny wokal i czuła gra na instrumentach, to jednak coś, co warto zobaczyć na żywo.

Agnieszka Bieniek

Fot. Dariusz Gdesz / walbrzych.naszemiasto.pl



Czasem trzeba

Lżej choć trochę, bo rzeczywistość nam nie odpuszcza, a światowa seria prezentów od losu w tym roku, której jak dotąd ukoronowaniem od marca w Polsce jest pandemia wspierana lokalnymi (polskimi) zagrożeniami takimi jak susza, przymrozki, powodzie, upały i inne skutki rozchwiania światowego klimatu, nie sprawia, że jest nam lekko. Ponadto od lipca tego roku połowa Polaków będzie przez 5 lat niezadowolona. Nie ma przy tym żadnej gwarancji, że latem i w sumie do końca roku, nie spadną na nas kolejne atrakcje (w końcu żyjemy w ciekawych czasach i bardzo interesującym geopolitycznie miejscu, choć USA ostatnio także nie ma za bardzo czego zazdrościć), jakieś zombie we wrześniu, lądowania kosmitów w październiku („zaprowadźcie nas do waszych przywódców”, „lepiej nie...”) i ktoś wie, co jeszcze...

Oczywiście taka ucieczka przed poważnymi tematami to chowanie głowy w piasek, ale czasem nawet jeśli nie trzeba, to dla własnego zdrowia psychicznego przynajmniej można.

Paradoksalnie lżej ma być w związku z mediami. A konkretnie z jednym z mediów społecznościowych. O ile szerokie badania własne pokazują, że w polskojęzycznym przekazie medialnym mediów elektronicznych/nowych/nowych-nowych hasła „Romowie” oraz „Cyganie” pojawiają się stosunkowo rzadko, to jednak wśród tych przekazów dominuje prasa w wersji digitalnej, komentarze pod tak opublikowanymi artykułami, Facebook i YouTube (także z komentarzami). Wyraźnie widać w nich także, że pomimo uzasadnionych (badania historyczne, nazwy potraw i zespołów muzyczno-tanecznych) sytuacji, kiedy użycie egzoetnonimu Cyganie (naszego, rodzimego, ładnego, często akceptowalnego) może być usprawiedliwione, to jednak w większości przypadków pojawiające się w mediach używanie określenia Cyganie jest zbędne. Tym bardziej, że z tych samych badań wynika, że ma ono często funkcję obraźliwą i jeśli jest używane, to najczęściej w przekazach negatywnych wobec Romów. Natomiast używanie nazwy Romowie w większości przypadków wiąże się z komunikatami obojętnymi lub pozytywnymi. I choćby dlatego zawsze i wszędzie w rzeczywistości społecznej powinna funkcjonować nazwa Romowie. Przecież mówienie czegoś takiego nie boli bardziej niż powiedzenie „Cyganie”. A z pewnością jest lepsze ze względu na grupę, która pozostaje mniejszością i jako taka – z definicji mniejszości – za-

wsze ma gorszą reprezentację w społeczeństwie do ochrony swoich interesów, czyli upraszczając nieco – ma gorzej pod wieloma społecznymi względami niż większość. Podobnie jak w przypadku języka polskiego musieliśmy zrezygnować z rodzimego Murzyn ze względu na niewolniczą i kolonialną przeszłość Polski (oczywiście to żart – jeśli w ogóle w Polsce byli jacykolwiek czarni niewolnicy, to byli hołubieni jako cenna kwintesencja egzotyki, a sny o kolonialnej potędze Polski pozostają jednym z naszych złudzeń narodowych i Madagaskar nigdy polski nie był i w sumie szans na to nawet nie było). Zamiast tego dla świętego spokoju mamy jedną słuszną nazwę – Czarni – a promowany przez prasę nieprawidłowy wyraz Czarnoskórzy, może występować wyjątkowo wyłącznie w sytuacjach, kiedy jednocześnie używamy określenia Białoskórzy.

Powracając do mediów i mediów społecznościowych, w przekazie na temat Romów najbardziej brutalny i bardzo liczny – objętościowo i ilościowo – jest dyskurs komentarzy na YouTube. Można by zakładać, że w takim razie mogłoby być podobnie w tych mediach społecznościowych, które dostarczają także obrazów, ale nieruchomych. Jednak jak się okazuje na Instagramie jest nieco inaczej. W sumie nawet nie nieco, ale całkiem. Można przypuszczać, że wynika to albo z polityki wewnątrzfirmowomediospołecznościowej, albo z innej grupy użytkowników. Jednak w tym przypadku nie ma to znaczenia. Ponadto na Instagramie częstotliwość pojawiania się, czy to w hashtagach, czy w opisach lub komentarzach (oczywiście mowa o kontaktach należących do przestrzeni publicznej, czy nie

o profilu prywatnym – tylko dla znajomych) nazw Cyganie lub Romowie jest pomijalną w badaniach rzadkością. Jednak czasem się pojawiają. A ponieważ ma być choć trochę pozytywnie i zgodnie z dobrymi wzorami, to pytanie brzmi co można znaleźć na polskojęzycznym Instagramie wyszukując hashtag #Romowie (no powiedzmy że w skali ostatniego roku).

Oczywiście są to przede wszystkim zdjęcia. Jednak nie należy lekceważyć poszerzenia tego przekazu o kontekst opisów zdjęć, a także – w końcu to Instagram – hashtagów, które często mówią więcej i szybciej o intencji autora, niż wspomniany opis.

Generalnie nie jest źle i zasadniczo – pozytywnie. Mogło by być trochę bardziej kolorowo, ale to już taka osobista ciągotka, wiążąca się ze schematem utrwalonym w naszej polskiej świadomości, że przecież kolorowe suknie i cekiny, i tańce, i śpiew, i równie kolorowe wozy taborowe. Swoją drogą, jakie wozy? W Polsce zostało ich zaledwie kilka i co roku chyba wszystkie można zobaczyć podczas Taboru Pamięci Romów organizowanego przez Adama Bartosza w Szczurkowej. Ponadto, nie wszystkie docierają na miejsce jadąc na własnych kołach. Po latach są zbyt na to delikatne. To w końcu prawdziwe romskie zabytki kultury materialnej i należy o nie dbać. Porzucając zatem folklorystyczno-operetkową wizję kolorowego i wolnego życia Romów – co z tym Instagramem (tag/romowie)?

Przed wszystkim dla świadomości ilościowej pojawia się on w ciągu roku powiedzmy około 300 razy. To doprawdy kropelka w ogólnym przekazie medialnym, nowomediowym, mediospołecznościowym i instagramowym.

trochę Łżej¹



(...) W przekazie na temat Romów najbardziej brutalny i bardzo liczny i objętościowo i ilościowo jest dyskurs komentarzy na YouTube. Można by zakładać, że w takim razie mogłoby być podobnie w tych mediach społecznościowych, które dostarczają także obrazów, ale nieruchomych. Jednak jak się okazuje na Instagramie jest nieco inaczej. W sumie nawet nie nieco, ale całkiem.



Z pewnością znaczną część hasztagoworomskiego dyskursu Instagrama zajmują odniesienia do literatury. Są zatem nawiązania do: „Kołysanka z Auschwitz” Mario Escobara, „Ewakuacja, likwidacja i wyzwolenie KL Auschwitz” Andrzeja Strzeleckiego, „Kamień” Małgorzaty i Michała Kuźmińskich, „Rewizja” Remigiusza Mroza, „Oświęcim. Czarna zima” Marcin Kąckiego, „Cygan to Cygan” Lidii Ostalowskiej, „Dziewczynko, roznieć ognieniek (Čhajori romani, ker mange jagori)” Martina Šmausa, „O Romach w Nowej Hucie Słów Kilka” Moniki Szewczyk², „Przepowiednia” Emilii Kiere, „Rozplatając warkocz Papuszy” Leszka Mieszczaka, „Cyganie. Spotkania z nieulubianym narodem” Rolfa Bauerdicka, „Cyganie na polskich drogach” Jerzego Ficowskiego, „Nie bój się Cygana” Adama Bartosza, „Biedni Romowie, źli Cyganie. Stereotypy i rzeczywistość” Norberta Mappes-Niedieka³, „Ostatni Tabor” Jolanty Drużyńskiej. Trochę tego jest i komentarze i opisy są każdorazowo pozytywne. Największa liczba instagramowych zdjęć dotyczy pierwszej z powyższych publikacji – być może przez jej nowość – została wydana w 2019 roku.

Użytkownicy tego medium społecznościowego nie zapominają – jak widać także po zestawie publikacji – o zagładzie Romów podczas II wojny światowej. Zdjęcia związane z czystką w Auschwitz nie dotyczą wyłącznie publikacji, ale także samej rocznicy i obchodów (2 sierpnia) upamiętniających likwidację romskiego obozu. Różne są to zdjęcia.

I jak to na Instagramie, przekaz przyjmuje różne formy fotograficzne. Czasem wystarczy krótka, ale wymowna identyfikacja nazwy ulicy na Starych Bałutach

w Łodzi, w okolicy gdzie było – w ramach getta żydowskiego – mikro (w skali, a nie liczbie osób tam zgromadzonych) getto romskie⁴. To o wiele lepiej niż nazwanie w Puławach ulicy z blokami komunalnymi dla Romów ulicą Romów.

Są też liczne odniesienia do mniej bolesnych obchodów, jak np. do Międzynarodowego Dnia Romów (8 kwietnia). Niezbyt szczęśliwie się tylko jakoś tak ułożyło, że akurat jest to także dzień opozycji wobec GMO. Pozostaje mieć nadzieję, że nikt Romów nie będzie kojarzył z tą przypadłością zachodniego sytego świata. W końcu gdy człowiek jest głodny, to nie ma żadnego znaczenia, czy jedzenie jest GMO, czy nie. Ważne jest, że „jest”.

Wśród dominujących tematów pojawiają się także festiwale i lokalne dni Romów (czasem jednak nazywane cygańskimi). Przede wszystkim są to naprawdę dobrze i chyba skutecznie promowane na Instagramie gorzowskie Międzynarodowe Spotkania Zespołów Cygańskich *Romane Dyvesa* (przy okazji także Cygański Teatr Muzyczny TERNO oraz oczywiście Mistrz Edward Dębicki). Nie są jednak jedyne. Z romskim wydarzeniem poleca się Pszczew, Połczyn-Zdrój i oczywiście Ciechocinek.

Wśród innych tematów pokazanych (dosłownie) na Instagramie w ramach hasztagu Romowie, znajdują się odniesienia do Papuszy, akcje teatralne, komentarze do sytuacji Romów w Rumunii, w Bułgarii, na Słowacji, pokazywania „cygańskich pałaców”, a także te zdjęcia i ich opisy, które można skategoryzować określeniem „o, zobaczcie jaka ze mnie Cyganka, jak się przebiorę”.

Ponieważ było o Łodzi, a Łódź to jednak naprawdę miasto murali⁵, to trze-

ba także przywołać zdjęcia związanych z Romami murali, które pojawiają się na Instagramie. Są różne, ale naprawdę robią wrażenie.

Najgorsze co w ostatniorocznym dyskursie instagramowym, pojawiło się o Romach, to dla ironii lub może szyderstwa pokazanie bogatego nagrobka jednego z polskich Romów, albo wpis zaczynający się pod zdjęciem do słów „Cyganka prawdę ci powie...”. Instagram nie jest krainą łagodności, księżniczek i jednorozców (to przez długi czas było zarezerwowane dla Pinteresta), jednak i tak jest o wiele łżejszy niż to, co potrafi wylewać się z dominującego – prasowego, facebookowego i youtubeowego przekazu.

Dzięki temu trochę czasem Łżej i ławtwej bywa.

Marcin Szewczyk

¹ Materiał uzupełniony zdjęciami znajduje się we wpisie autora o tym samym tytule na blogu *Nie „pa Rromanes” Ale o Romach*, romowie.blogspot.com

² M. Szewczyk, *...o Nowej to Hucie są słowa...*, 28 maja 2020, blog *Nie „pa Rromanes” Ale o Romach*, <https://romowie.blogspot.com/2020/05/o-nowej-to-hucie-sa-sowa-bo-sa.html>.

³ M. Szewczyk, *Ten zły Cygan, ten biedny Rom*, 18 kwietnia 2015, blog *Nie „pa Rromanes” Ale o Romach*, <https://romowie.blogspot.com/2015/04/ten-zy-cygan-ten-biedny-rom-bo-to.html>.

⁴ M. Szewczyk, *Burgenlandscy Romowie i Sinti w Polsce*, 28 kwietnia 2018, blog *Nie „pa Rromanes” Ale o Romach*, <https://romowie.blogspot.com/2018/04/burgenlandscy-romowie-i-sinti-w-polsce.html>.

⁵ <https://www.urbanforms.org/mapa>.



Fot. Katarzyna Lasoń

Marikla na kwaśnym mleku

przepis Marceli

Do kwaśnego mleka wlewamy 1 łyżkę octu i lekko podgrzewamy. Mąkę wsypujemy do miski i dodajemy sól, sodę oraz cukier. Podgrzane mleko wlewamy do mąki i równocześnie zagniatamy ciasto, aż powstanie jednolita masa. Na stolnicę wysypaną mąką przekładamy ciasto, które dzielimy na 5 części. Formujemy je w kule, które rozwałkowujemy tworząc placki około 2 cm. *Mariklę* pieczemy na blaszce lub na suchej patelni. *Marikle* pieczemy z dwóch stron, aż się zarumienią i będą suche, nie będą się kleiły. Gdy *marikla* będzie gotowa, smarujemy ją olejem z każdej strony.

1 l kwaśnego mleka
1,5 kg maki pszennej
2 łyżki octu
2 łyżeczki soli
2 łyżki sody
1 łyżeczka cukru

Marcela wspomina:



Dawniej, gdy trudno było zdobyć mleko, do marikli dodawano wodę z octem. Dzisiaj może to być propozycja dla tych, którzy nie używają mleka w diecie.

Marikla pro šutło thud

kierdźias Marcela



Andro šutło thud wćhiwas 1 roji šut he ćiepo podtaćiras. Andro ćiaro wćhiwas jaro, łond, soda, cukros he podtaćiaro thud. Saworo miśinas, aź kiereła pes amengie chumer. Pre stolnica ćhiwas chumer he podćhiwas łes jareja. Chumer ćhinas pro kotera. Koterendar kieras kulki, a palis sako jekh rozwałkinas pro 0,5 cm marikla. *Marikla* pekhas pre blacha pre jag. Adadźiwes raczej pro bow, pre blacha, albo pre teflonowo patelnia. *Marikla* pekhas pał so duj seri. *Marikla* sy peki sar pes zarumienineła he aweła šuki. Kaj the na wyśiućioł makhas ła oleija pał so duj seri.

1 l šutło thud
1,5 kg jaro
2 roja šut
2 rojora łond
2 roja soda
1 rojori cukros

Marcela reperet:



Andre phurane berśa na zawsze sas khere thud. Sar na sas thud Romnia dodenas phani šuteja. Adadźiwes śaj koda jaweł pomyśłos perdało dźiene so naści chan thud andro chaben.

Fot. Katarzyna Lason



Duszone mięso z mariklą

przepis Marceli

Żeberka kroimy wzdłuż kości na nieduże kawałki. Łopatkę kroimy na drobną kostkę. Mięso przekładamy do rondla, polewamy olejem, dodajemy pokrojoną cebulę i drobno posiekany czosnek. Dodajemy przyprawy, wszystko dokładnie mieszamy i smażymy, od czasu do czasu mieszając. Po około 15 minutach dolewamy 0,5 szklanki wody i dusimy pod przykryciem około 40 minut. Jeżeli jest za mało płynu, dolewamy dodatkową porcję wody.

2 kg żeberek wieprzowych
0,5 kg łopatki
2 cebule
3 ząbki czosnku
0,5 szklanki wody
1 łyżeczka vegety
1 łyżeczka soli
1 łyżeczka mielonego czarnego pieprzu
1 łyżka słodkiej papryki mielonej
1 łyżeczka majeranku
2 łyżki oleju

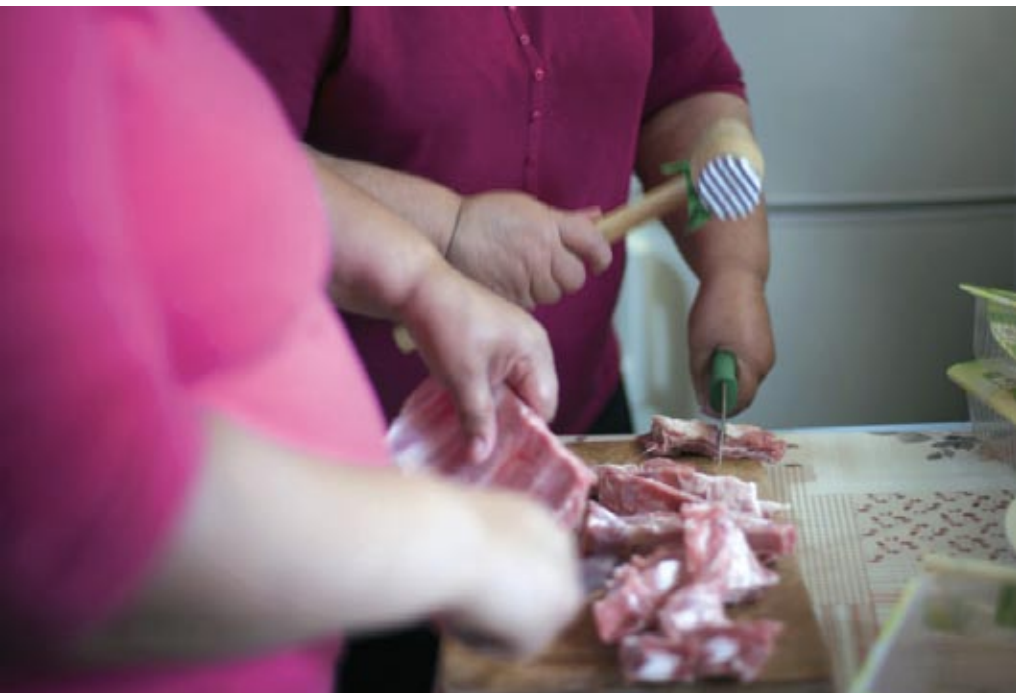
Marcela radzi:



Duszone mięso podajemy z mariklą. Jemy zanurzając kawałek marikli w powstałym sosie. Mięso nabieramy kawałkiem marikli. Duszone mięso podajemy również z ugotowanymi całymi ziemniakami.

Fot. Katarzyna Lasoń





2 kg bałane paśfare
 0,5 kg bałano mas łopatka
 2 purum
 3 cesnaki
 0,5 kući phani
 1 rojori vegeta
 1 rojori łond
 1 rojori kało melimen mas
 1 roj guli loli paprika
 1 rojori majerankos
 2 roja oleis

Fot. Katarzyna Lasoń

Pražimen mas mariklaha

kierdźias Marcela



Paśfare ćhinas pro kotera kawka sar dźian o kokała. Mas ćhinas pro cikne kotera. Mas ćhiwas ande piri pe tešte das oleis, ćhingerdźi purum he cesnakos. Miśinas dodas sawore przyprawi meg jekhwar saworo miśinas, thowas te tadźioł he so chwila prze-miśinas. Pało 15 minuti wćhiwas phani. Miśinas he prażinas tełe pokrywka 40 minuti. Sar o phani sigieder witadźioła doćhiwas meg jekhwar phani.

Fot. Katarzyna Lasoń

Marcela phenet:

Pražimen mas chał pes mariklaha. Koter mari-kli moćinas andro žiros. Pro koter marikli łas, tiż mas. Prażimen mas śaj tiż pes chał tade, całone grulenca.

”



Jak – i czy – o Romach nauczać

„Romowie nie tworzyli historii, nie byli tej historii podmiotem. Nie mieli państwa, ziemi, władców, nie prowadzili wojen, nie uprawiali polityki. To historia igrała z nimi raz mniej inny raz bardziej okrutnie. Nie tworząc historii, nie wytwarzając jakichkolwiek bezpośrednich dokumentów, które służyć by mogły do badań ich dziejów, obecnie zdani są na rekonstrukcję tych dziejów w oparciu o źródła, w których przypadkiem zostali notowani” – pisał Adam Bartosz i choć można się z tym zgodzić lub nie, ciężko zaprzeczyć, że Romowie nie stanowią spójnej jedności z resztą społeczeństw, w których przychodziło im żyć, mogli mieć na historię wpływ, jednak działa się ona jakby nieco obok nich, co i raz tylko surowo ich dotykając. Nic więc dziwnego, że do dziś na próżno szukać wzmianek o nich w szkolnych podręcznikach, a podstawa programowa nie przewiduje poświęcenia zajęć lekcyjnych poświęconych ich kulturze, pochodzeniu czy bolesnych dziejach.

Już wspomniany wcześniej Adam Bartosz zauważył, że ze względu na subiektywne opisy kronikarzy i badaczy, Romowie zajmują w historii miejsce grupy ludzi dziwnych, nieco strasznych. Często ukazuje się ich też przez pryzmat przestępców, a w najlepszym razie ofiar, skupiając zbyt wiele uwagi na martyrologii Romów, a pomijając na przykład kwestię ich bogatej kultury czy oryginalnych profesji i świetnego rzemiosła. Powszechna niewiedza dotycząca mniejszości romskiej potwierdzana jest od lat licznymi badaniami i raportami, co przekłada się wprost proporcjonalnie na utrwalanie stereotypów, postępującą niechęć, nietolerancję czy wręcz rasizm i powszechną, szczególnie w Internecie, mowę nienawiści.

Na szczęście ten poważny deficyt zdała się niedawno zauważyć Rada Europy, a dokładniej Komitet Ministrów, który 1 lipca tego roku przyjął Rekomendacje, które po raz pierwszy wzywają 47 państw członkowskich Rady Europy do zawarcia historii Romów i Grup Wędrownych w programach szkolnych oraz w materiałach do

nauczania. Rekomendacje mają więc stać się efektywnym narzędziem do zwalczania nienawiści, dyskryminacji, uprzedzeń, radykalizmu, rewizjonizmu i zaprzeczania Holokaustu, a także zrozumienia faktu, iż Romowie i Grupy Wędrownie są integralną częścią społeczeństw narodowych, jak i wspólnoty europejskiej i mają na nią swój własny wpływ. Rada Europy sugeruje żeby kłaść szczególny nacisk na nagłaśnianie informacji, że Holokaust Romów został dokonany przez reżim nazistowski i jego sprzymierzeńców oraz na nauczanie o innych aktach przemocy, jakie miały miejsce w historii wobec Romów.

Rekomendacje wzywają rządy państw członkowskich do integracji działań związanych z pamięcią Holokaustu Romów poprzez formalną i nieformalną edukację w powiązaniu z Europejskim Dniem Pamięci o Holokaucie Romów, który przypada 2 sierpnia, lub z datą bardziej powiązaną z kontekstem historycznym danego kraju np. lokalne rocznice połączone z upamiętnieniem zniewolenia i deportacji Romów do obozów koncentracyjnych. Co ważne, w rekomendacjach zwrócono uwagę na to, by w procesie nauczania nie skupiać się jedynie na wątku okrutnych

doświadczeń Romów w trakcie II wojny światowej, ale dopełniać wiedzę także o okresy historyczne, w których nie doświadczyli przemocy, do pozytywnych aspektów historii Romów i Grup Wędrownych, takich jak ich wkład w lokalne, narodowe i europejskie dziedzictwo kulturowe i aktywna rola Romów, Sinti i Jeniszów w anty-nazistowskim i anty-faszystowskim ruchu oporu.

Postępujące zjawisko antycyganizmu ma swoją genezę między innymi w poczuciu, że Romowie od zawsze byli uznawani za obcych. Mimo że w Europie zamieszkują od wieków, wciąż ciągnie się za nimi opinia wyrzutków społecznych, którzy bardziej szkodzą społeczeństwu niż są w stanie czymkolwiek się mu przysłużyć. Może poza folklorystyczną odłoną ich muzyki, która każdorazowo gromadzi i bawi szeroką publiczność większościową. Dlatego też rekomendacje wzywają do przeciwstawienia się zjawisku anty-cyganizmu poprzez zrównoważone i uwzględniające uwarunkowania historyczne nauczanie historii Romów i Grup Wędrownych, zarówno w ich specyfice narodowej, jak i wspólnej historii. Rada Europy słusznie zwraca uwagę na to, że powinno się nauczać

o wkładzie Romów i Grup Wędrownych w narodową gospodarkę, w tym w handel, pracę z metalami (kowalstwo) i innego rodzaju rękodzielnictwem, podobnie jak i w hodowlę zwierząt. Twórcy rekomendacji nie zapomnieli o innych aspektach historii i kultury Romów i Grup Wędrownych takich jak: literatura, religia, muzyka i tradycje, sugerując przy tym, by jednocześnie podnosić świadomość asymetrycznego postępu społecznego Romów i ich dostępu do praw społecznych w ciągu wieków.

W dobie Internetu i zalewających media społecznościowe *fake newsów*, trudno jest o weryfikację wiedzy i dotarcie do sprawdzonych informacji i historycznych źródeł. Co prawda sieć stoi przed nami otworem i oferuje niewyobrażalną wręcz ilość treści, jednak dla laika znalezienie rzetelnych źródeł wiedzy o Romach nie jest wcale takie proste jak mogłoby się wydawać. Łatwo za to trafić na miejsca w sieci zięjące nienawiścią i podlegające do rasistowskich zachowań. Dlatego według wydanych zaleceń właściwa edukacja o Romach powinna odnosić się do sprawdzonych źródeł historycznych. Zgodnie z rekomendacjami nauczanie historii Romów i Grup Wędrownych nie będzie wymagać dodatkowych godzin lekcyjnych, lecz mogłoby być włączone w odpowiednich elementach do innych przedmiotów szkolnych takich jak: historia, edukacja obywatelska (lub społeczna), literatura, religia lub etyka, sztuka, muzyka czy języki. Dzięki temu zmiana ta miałaby ograniczone (jeżeli jakiegokolwiek) skutki budżetowe.

Rozważając wdrożenie wiedzy o mniejszości romskiej do podręczników europejskich uczniów, warto również zwrócić uwagę na inne – pozaszkolne – dostępne formy nauki, które dzięki swej przystępnej formie przekazu przynoszą świetne skutki w podnoszeniu i popularyzacji wiedzy o Romach. Mowa tu o różnego rodzaju projektach, realizowanych między innymi przez stowarzyszenia romskie, które kierowane są do dzieci i młodzieży, a za cel obierają edukowanie o historii, kulturze i języku romskim, w połączeniu z tak bardzo potrzebną integracją międzykulturową pomiędzy dziećmi romskimi i nieromskimi. Doskonałym przykładem jest działalność świetlic integracyjnych, czy choćby realizacja różnego rodzaju warsztatów, podczas których dzieci w formie zabawy i dostosowanych przez kadrę pedagogicz-



Ogromną rolę w procesie popularyzacji wiedzy o Romach odgrywają stowarzyszenia romskie, których w Polsce nie brakuje, a ich liczba przekracza setkę. Przy wielu z nich funkcjonują świetlice integracyjne, takie jak szczecińskie *Słoneczko*, które od wielu lat rokrocznie realizuje projekty finansowane przez rząd i oświatę, dzięki którym dzieci większościowe z miejscowych szkół mogą odwiedzić w świetlicy swoich romskich rówieśników, dowiedzieć się co nieco o ich historii i lepiej poznać się nawzajem. Fot. Anna Szymańska

ną odpowiednio do wieku odbiorców metod przekazu zdobywają wiedzę o mniejszości romskiej i integrują się ze swoimi romskimi rówieśnikami.

Niegdyś Romowie swą kulturą nie do końca chcieli się dzielić, można było za to zostać nawet najsurowiej ukaranym. Dziś wiemy jednak, że ta droga nie prowadzi do niczego dobrego, a żeby stać się w równoprawnymi obywatelami świata, jednocześnie wciąż dbającymi o swe bezcenne zwyczaje, wręcz musimy dbać o uchronienie ich od zapomnienia. Nie od dziś jednak wiadomo, że „sucha” wiedza wykuta ze stron obszernych podręczników szybko umyka uczniom z głów, w najgorszym przypadku nawet już w chwilę po zaliczonym egzaminie. Myślę jednak, że niemal każdej dziewczynce na długo w pamięć zapadnie możliwość wirowania w przepięknie kolorowej romskiej sukni, a chłopcu rysowanie tradycyjnego romskiego taboru zaprzęzonego w majestatyczne konie i wyobrażanie sobie, że to on nim powozi. Dziecięca wyobraźnia jest nieograniczona, warto więc wykorzystać fakt, że historia Romów i ich taborowe zwyczaje wpisują

się w iście bajkowy i magiczny klimat i tym samym zachęcić najmłodszych do poznania losów tego tajemniczego dla większości ludu. Żadna wiedza teoretyczna nie zastąpi realnych spotkań i międzyludzkich interakcji, dlatego prócz – ze wszechmiar słusznych i ważnych – zaleceń Rady Europy warto popracować nad umożliwieniem uczniom społeczeństwa większościowego poznanie romskiego świata od środka, choćby dzięki wcześniej wspomnianym świetlicom integracyjnym czy różnego rodzaju projektom edukacyjnym i integracyjnym, których realizuje się dziś wiele. Nie zapominajmy też o ogromnej wartości wystaw muzealnych, które zobaczyć można choćby w Oświęcimiu czy Tarnowie. A na sam koniec my Romowie, pamiętajmy o tym, by sami naszą kulturą i historią się interesować, zgłębiać ją i rozwijać. Być tej kultury i historii autentycznymi twórcami i przedstawicielami, gotowymi kiedy trzeba do niej zaprosić i o niej z otwartością opowiedzieć. Być kluczem do wiedzy i poznania, którego dziś wciąż jeszcze brakuje.

Agnieszka Bieniek

Podróże małe i duże

Wakacje to czas bez troski i zabawy, to czas odpoczynku od codziennej rzeczywistości, a w szczególności od nauki. W tych słonecznych miesiącach lata co roku dzieci oraz młodzież ze Świątlicy Integracyjnej *Słoneczko* w Szczecinku wyjeżdżają na integracyjne wycieczki. Niestety ten rok dla nas wszystkich jest inny, a wszystko oczywiście przez pandemię Covid-19. Jednak koronawirus nie przeszkodził nam w corocznych planach i wycieczki odbyły się, choć w nieco zmienionej formie.

Anna Szymańska,
Magdalena Puszczykowska

fot. Karolina Stępień



wszystko z czarował w niemożliwy do wytłumaczenia sposób. Wędrując ścieżkami parku, dzieci na każdym kroku mogły natknąć się na ślady działalności czarodzieja i podziwiać jego niezwykłą magię. Zabawy było co niemiara. Przeniesienie się na chwilę do świata fantazji urzekło małych wycieczkowiczów. Po zwiedzeniu całej magicznej krainy dzieci i opiekunowie mogli nieco odetchnąć w specjalnie przygotowanej strefie odpoczynku. Podczas wycieczki pogoda nam dopisała, a obiekt jakim jest MegaLandia zapewnił dzieciom nie lada atrakcje i super zabawę, w szczególności w strefie zamków dmuchanych.

Następnym miejscem zwiedzania było Centrum Słowian i Wikingów na wyspie Wolin. Jest to osada położona nad rzeką Dziwną, łączącą wody Zalewu Szczecińskiego z Morzem Bałtyckim. Oddziela wyspę Wolin od stałego lądu po jej wschodniej stronie i jest jedną z większych atrakcji tego regionu. Dzieci podczas zwiedzania zabudowań mieszkalnych i rzemieślniczych mogły zobaczyć jak wyglądało życie

B yło to dla opiekunek nie lada wyzwanie, gdyż ze względu na sytuację musiały zostać zachowane wszystkie środki ostrożności związane z wirusem. Wszyscy uczestnicy mieli ze sobą maseczki i rękawiczki, a opiekunki pilnowały czystości i dezynfekcji rąk. Posiłki również były przygotowywane w inny sposób, najbezpieczniejszy dla podopiecznych, tak aby zminimalizować zagrożenie zarażenia. Na posilenie się były ustalone miejsca z zachowaniem odpowiedniego odstępu pomiędzy dziećmi. Program działań wakacyjnych zaplanowano tak, by było w nim coś pouczającego, a jednocześnie, by dzieci mogły dobrze wypocząć i się zintegrować na łonie natury. Tegoroczne wakacyjne miesiące, mimo wcześniejszej niepewności, zdecydowanie nie były stracone, gdyż opiekunki zapewniły podopiecznym Świątlicy Integracyjnej *Słoneczko* wspaniałe i przede wszystkim bezpieczne atrakcje. Pogoda w tym roku dopisała, była wręcz wymarzona na wszystkich trzech wyprawach.

Na pierwszą wycieczkę uczestnicy pojechali do Ustki, gdzie znajduje się Park Rozrywki MegaLandia. Jest to czarowana kraina, w której pewien tajemniczy czarodziej



codzienne dawnych ludzi, jak mieszkali i pracowali. We wnętrzach chat zapoznali się z replikami oraz stylizacjami mebli, narzędzi i przedmiotów codziennego użytku sprzed 1000 lat. Podopieczni uczestniczyli również w warsztatach archeologii eksperymentalnej charakteryzującej się tym, że wszystkie eksponaty i całe wyposażenie można nie tylko oglądać, ale także dotykać, samodzielnie wypróbować działanie różnych narzędzi czy siadać na historycznych krzesłach, położyć się na łóżku, czyli po prostu na chwilę przenieść się w czasy dawnych Słowian i Wikingów. Nie lada atrakcją był również posiłek, podczas którego dzieci samodzielnie usmażyły kiełbaski na specjalnie przygotowanym palenisku.

Na kolejną wyprawę w nieznaną opiekunki wraz dziećmi wybrały się do dwóch miejscowości: Fojutowo oraz Charzykowy. Rozpoczynając wycieczkę zaczęliśmy od miejscowości Charzykowy, gdzie dzieci i opiekunowie uczestniczyli w rejsie statkiem wycieczkowym TUR po niezwykle malowniczym jeziorze Charzykowskim, w towarzystwie ciekawych opowieści na temat samego jeziora jak i miejscowości Charzykowy. Podróż stanowiła niezapomniane przeżycia i pozwoliła chociaż przez chwilę poczuć się jak prawdziwy pirat. Następnie, po obiedzie w restauracji pirackiej udaliśmy się do miejscowości Fojutowo. Wychowankowie świetlicy mogli obejrzyć i poznać historię znajdującego się tam akweduktu, który swoją ideą nawiązuje do rzymskich akweduktów. Jest to jedna z trzech budowli tego typu na Wielkim Kanale Brdy, a do tego największa. Jednocześnie to też najdłuższa i najmaszywniejsza tego typu budowla w Polsce, która mierzy aż 75 m szerokości. Różnica wysokości pomiędzy lustrami przecinających się rzek wynosi około 9 m. Zbudowany w 1848 roku akwedukt łączy Czerską Strugę z kanałem Brdy. Przejście przez akwedukt możliwe jest dzięki kładce spacerowej – niesamowitym uczuciem dla naszych wycieczkowiczów było przejście „suchą nogą” pod kanałem Brdy. Po wyczerpujących spacerach udaliśmy się autokarem w podróż powrotną do domu.

Podsumowując nasze tegoroczne letnie wojaże, dzieci były bardzo zadowolone i już czekają na następne wakacje. Mamy nadzieję, że uda nam się w przyszłym roku również zorganizować i zapewnić dzieciom bez troskie, a jednocześnie pełne przygód i wiedzy wycieczki w nieznaną. Dla dzieci uczestniczących w zajęciach w Świetlicy Integracyj-



nej *Stoneczko*, które rzadko mają okazję do odbycia takich wypraw, była to szczególna możliwość służąca rozwojowi spostrzeżeń, wyobraźni i myślenia, mająca wpływ na kształtowanie się takich cech charakteru, jak np. koleżeństwo, wytrwałość czy zaradność. Wycieczki ukazują działalność człowieka i zmiany, jakich człowiek dokonuje w otaczającym go świecie. Nic tak nie pomaga dzieciom zrozumieć trudnych zjawisk i procesów przyrodniczych i społecznych, jak doświadczenie i praktyka zdobyta na tonie natury.

Od chwili rozpoczęcia realizacji cyklicznego projektu wycieczek, tj. od 2009 roku opiekunki odwiedziły z dziećmi już wiele ciekawych miejsc, ale w bliższej i dalszej okolicy Szczecinka jest ich jeszcze wiele. Warto tam zawitać i przeżyć kolejne przygody. Do tej pory było to możliwe – i mamy nadzieję, że nadal będzie – dzięki dotacji Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji. Ministerstwo dostrzega konieczność równania szans dzieci z mniejszości etnicznych z dziećmi ze społeczeństwa większościowego i często wspiera podobne działania, które umożliwiają dzieciom integrację, wzajemne poznanie swoich zwyczajów i kultur, a podczas takich wycieczek, podczas przebywania razem, szanse integracji i wzajemnego poznania zdecydowanie rosną.

 Ministerstwo
Spraw Wewnętrznych
i Administracji

Projekt realizowany dzięki dotacji
Ministra Spraw Wewnętrznych
i Administracji



Miała być troska o Romów...

Bo naprawdę cytowany dalej tekst miał być wyrazem troski o Romów. Artykuł „Romowie z Koszar od lat żyją w szambie, które spływa z położonego wyżej budynku”¹ koncentruje się na sytuacji Romów w Koszarach, choć jednocześnie są oni tylko przykładem, aby pokazać jak wygląda sytuacja części tej mniejszości w czasach pandemicznego kryzysu.

Ekspertką wspomagającą treść artykułu jest dr Joanna Talewicz-Kwiatkowska, prezeska Fundacja w Stronę Dialogu². Sama Fundacja jest bardzo aktywna, działa w obszarze wielokulturowości, choć nie ma co ukrywać – w swoich działaniach koncentruje się na Romach. A działania rzeczywiście są intensywne (konkretne projekty) i jak najbardziej słuszne. Także to właśnie ta fundacja jest wydawcą jednego z nielicznych (i zarazem najbardziej wszechstronnego) wydawanych w Polsce (poza typowo naukowymi „Studia Romologica” i ogólno-romsko-mniejszościowym „Romano Atmo”) czasopism dotyczących Romów – „Dialog-Pheniben”³.

W związku z pandemią fundacja nie tylko uruchomiła zbiórkę⁴ (niewielkiej w sumie kwoty jak na potrzeby i tego typu akcję) na pomoc Romom – przede wszystkim chodzi o zapewnienie im maseczek i rękawiczek oraz środków dezynfekcyjnych – ale także opracowała obrazkową instrukcję ochrony przed koronawirusem w języku polskim oraz dwóch dialektach języka rromani⁵.

Generalnie zatem pełen szacunek – i to nie tylko podczas pandemii – za całą działalność Fundacji.

Powracając jednak do samego artykułu opisującego sytuację Romów podczas pandemii. Nie odbiega on w swej wymowie od oceny jaką ma większość polskich romologów. Romowie – wykluczeni na co dzień w „normalnej” rzeczywistości – przy okazji kryzysu i zagrożeniu epidemiologicznym, są traktowani (niemalże podobnie jak na Słowacji⁶) jako potencjalne źródło zarażenia, bo przecież wszyscy oczywiście wiedzą, że Romowie mogą zarazę roznieść. To oczywiście nieprawda i to bez względu na to w jakich warunkach Romowie żyją. Jednak warunki (jak choćby w Maszkowicach, w Gdańsku, czy właśnie w przywołanych Koszarach) nie zawsze sprzyjają zachowaniu zarówno dystansu społecznego, jak i innych zasad, które wymusza na wszystkich pandemiczna sytuacja. Problemem jest przede wszystkim dostęp do wody, a także brak płynów do dezynfekcji i maseczek. Jednak dzięki pomo-

cy (realizowanej nie tylko za pośrednictwem Fundacji w Stronę Dialogu), przynajmniej częściowo udaje się zaspokoić te „wymuszone” potrzeby. Problemem (i to już trudniejszym do pokonania) jest także wykluczenie romskich dzieci z edukacji, która obecnie odbywa się za pośrednictwem internetu. Artykuł omawia także szerzej kwestię edukacji romskich dzieci jako takiej i wszystkich związanych z tym problemów i działań podejmowanych na ich rzecz.

Jednak w samym tekście artykułu najbardziej interesujące jest krótkie przedstawienie tego, jak na zbiórkę na rzecz pomocy Romom w trakcie pandemii reagowali ludzie. W tym przypadku najodpowiedniejszy będzie cytat:

Jak ludzie zareagowali na zbiórkę?

Wściekłością, że jak możemy pomagać Cyganom, a nie Polakom. Ludzie są przekonani, że Romowie sami są winni, że żyją na marginesie. Że nie chcą się integrować, mają dziwne zwyczaje, są brudni, nieprzystosowani, leniwi, nie lubią Polaków. I jakby pracowali, to stać by ich było na maski. Wiele komentarzy pod postem o zbiórce musieliśmy usunąć, bo były tak vulgarnie.

W sumie nic nowego, choć nie zmniejsza to negatywnej mocy takiego przekazu ze strony większościowej części polskiego społeczeństwa.

Podczas pandemii i kryzysu można pójść dwiema ścieżkami. Jedna jest ścieżką cywilizacji i ona zakłada istnienie *dobra wspólnego* (albo choćby minimum solidarności społecznej), które przy zagrożeniu życia wszystkich mieszkańców państwa, jest ważniejsze niż osobiste nastawienie, czy skrajne zapatrywania na jakikolwiek temat. Skutkuje to wsparciem *najsłabszych*, bo z problemem trzeba sobie poradzić wspólnie. Jest jednak druga możliwa ścieżka, którą niestety Europa nie raz podążała. To poszukiwanie kozłów ofiarnych, to tym intensywniejsze piętnowanie innych, to (być może ze strachu) wyżywianie się (choćby werbalne) na tych, którzy obronić się nie potrafią.

Romowie przez kilkaset lat (od XVI wieku) żyli na marginesie społeczeństw europejskich. Byli więzieni, niewoleni, oskarżani, polowano na nich i zakazywano romskiej mowy. To, wraz z innymi czynnikami, wpłynęło na to w jakiej sytuacji część z nich żyje obecnie. Od niemalże 30 lat ich sytuacja w Polsce powoli (bardzo powoli) ulega zmianie. Ważne są na tym polu działania organizacji pozarządowych, polskie autorskie rządowe programy pomocy, a także inicjatywy Unii Europejskiej i ogólnounijną romską strategią. Po raz kolejny jednak okazuje się, że nawet jeśli Romowie (wciąż powoli, ale jednak)

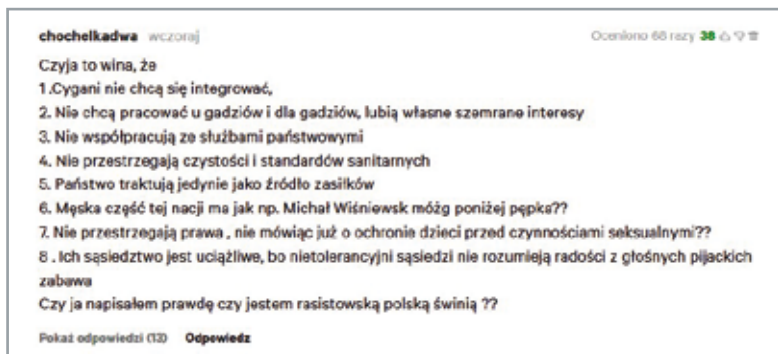
„ *Prawdopodobnie strach przed pandemią uruchamia prymitywne i wciąż żywe instynkty – przy zagrożeniu chronimy swoich. A obcy? A obcy są obcy.*

się zmieniają, to niezmiennie pozostaje społeczeństwo większościowe. A że, ujawnia się to szczególnie widocznie w czasach zarazy... To także żadne zdziwienie.

Jednak sam artykuł to nie wszystko. Przy całej jego ogólnej (troskliwej wobec Romów) wymowie, przy wyjaśnianiu ich sytuacji, przy tłumaczeniu jak wygląda ich życie i warunki sanitarne w jakich funkcjonują, kwintesencją (właściwie trudno określić czego) okazują się komentarze czytelników pod tekstem artykułu.

Komentarze wraz z odpowiedziami jest w sumie jak dotąd 176. Doprawdy trzeba mieć nastrój, aby czytać wszystkie, bo pandemia albo jakieś inne złe wiatry sprawiły, że większość (którą można bez problemu określić jako „niemalże wszystkie”) jest napastliwa, reprezentuje negatywne nastawienie do Romów i generalnie traktuje ich jako ludzi niepotrzebnych. Nie można się tu pocieszać, że (tak jak bywa na YouTube) odbiorcy i zarazem komentujący są zapewne znużonymi *młodszyimi nastolatkami*, którzy chcą napisać cokolwiek (bo mogą, albo *dla beki* lub podkreślenia sytuacji). W wypowiedziach widać, że piszący dobrze panują nad językiem polskim, formułują poprawnie argumenty, niejednokrotnie są inteligentni i z pewnością nie stanowią nieintelektualnego marginesu społecznego lub niedojrzałej wiekowo grupy. Pomimo tego i pomimo wyjaśniającej treści artykułu, z trwogą i bojaźnią czyta się co ci ludzie piszą. Nie są to jedyne uczucia jakie rodzą się przy poznawaniu tych publicznych wypowiedzi na temat Romów, obrazujących w bardzo dużym stopniu jaki jest stosunek czytelników „Gazety Wyborczej” (wersja internetowa) do Romów.

Aby uanoocnić jak to wygląda – jeden (z najbardziej popularnych) rozbudowany komentarz rodzimego *eksperta*, który za obiektywne źródło wiedzy przyjmuje zapewne własne mniemania.



I tak bardzo kusi, aby odpowiedzieć i skomentować, wyjaśnić. Więc zgoda. Niech będzie esencjonalna odpowiedź, czyja to wina (kolejność ma znaczenie): *nasza, historii, Romów*. A poniżej wskazanie, co z wymienionych punktów jest prawdą, a co nie. Każda z tych odpowiedzi wymaga szerszego omówienia, ale miało być krótko, zatem:

1. chcą
2. nieprawda
3. prawda
4. nieprawda
5. nieprawda
6. bez komentarza
7. nieprawda
8. bywa

Dylemat autora czy pisze prawdę, czy jest rasistowską polską świnią należy chyba pozostawić jego własnej ocenie. Jednak wydaje się, że alternatywą dla prawdy jest nieprawda, a nie przypisywanie sobie rasistowskich cech.

Dr Joanna Talewicz-Kwiatkowska postrzega receptę na lepsze podejście do i traktowanie Romów w wiedzy na ich temat.

„Wiedza na temat obcych do pewnego poziomu rzeczywistości podnosi poziom akceptacji dla nich, jednak wszystkie badania pokazują, że jedynie do pewnego pułapu. Dlatego sama wiedza nie wystarczy. Potrzeba jeszcze choć odrobiny zrozumienia, akceptacji, być może współczucia, a przede wszystkim bycia człowiekiem dla drugiego człowieka.

Na to chyba jednak jest zbyt późno, lub nigdy nie było takiej szansy. Wiedza na temat obcych do pewnego poziomu rzeczywistości podnosi poziom akceptacji dla nich, jednak wszystkie badania pokazują, że jedynie do pewnego pułapu. Dlatego sama wiedza nie wystarczy. Potrzeba jeszcze choć odrobiny zrozumienia, akceptacji, być może współczucia, a przede wszystkim bycia człowiekiem dla drugiego człowieka. Może też odrobina *care speech* w miejsce *hate speech*?

Reakcje na zbiórkę *na Romów* opisane w artykule przerażają. Podobnie działają komentarze pod artykułem. Trudno znaleźć wśród nich jakiegokolwiek pozytywne wobec Romów wypowiedzi, lub choćby takie, które nawołują do opanowania się w tej gigantycznej liście zarzutów i pretensji. Tak naprawdę jest ich kilka (ale dosłownie kilka), jednak giną one w dominującej retoryce niechęci, a czasem wręcz nienawiści. Wszystkie negatywne wypowiedzi opatrzone są pozytywnymi ocenami (łapki w górę), co wprost oznacza, że zgadzają się z nimi inni czytelnicy. Dodatkowo straszne jest to, że dzieje się to na łamach „Gazety Wyborczej”. Ale to po prostu można zostawić bez szerszego komentarza. No może poza tym, że zadziwiający jest brak jakiegokolwiek umiarkowania publicznych wypowiedzi o takim charakterze, na łamach tak poczytnego dziennika.

Powtarzając to, co powiedziała dr Talewicz-Kwiatkowska – sytuacja Romów nie była dobra przed pandemią, jednak aż tak napastliwych i w takiej ilości komentarzy nie było.

No może poza YouTube, ale tam – tak jak zostało napisane – mogli czynić to młodszy nastolatki. Coś się zmieniło. Prawdopodobnie strach przed pandemią uruchamia prymitywne i wciąż żywe instynkty – przy zagrożeniu chronimy swoich. A obcy? A obcy są obcy.

Marcin Szewczyk

¹ <https://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,173952,25923331,romowie-z-koszar-od-lat-zyja-w-szambie-ktore-splywa-z-polozonego.html>.

² <https://fundacjawstronedialogu.pl>.

³ <https://fundacjawstronedialogu.pl/kwartalnik>.

⁴ <https://pomagam.pl/romowie>.

⁵ <https://fundacjawstronedialogu.pl/covid-19-jak-sie-chronic-ulotka-informacyjna-po-polsku-i-romsku-galeria>.

⁶ M. Szewczyk, *Romowie w czasach zarazy*, 8 kwietnia 2020, blog *Nie „pa Romanes” Ale o Romach*, <https://romowie.blogspot.com/2020/04/romowie-w-czasach-zarazy-trudno-uciec.html>.

Lokalnie

bo to efektywne?

Zaledwie zdążył (lub nie) opaść kurz po bezpardonowym rzuceniu się z opierającym się wyłączenie na stereotypach oraz dowodach anegdotycznych atakiem czytelników internetowego wydania portalu gazeta.pl, a – zapewne zachęcona licznymi i żywymi komentarzami – redakcja portalu weekend.gazeta.pl ponownie go opublikowała¹, dając tym samym pole do kolejnych ataków na każdy składnik tego artykułu i każdą rzecz/sprawę/kwestię, która się z nim wiąże.

Niewątpliwie pandemiczna sytuacja na świecie wyraźnie wpływa na to w jaki sposób polskie społeczeństwo podchodzi do kwestii mniejszości romskiej, a radykalizacja tych zachowań (wyrażanych w komentarzach pod artykułem w obydwu odrębnych jego wydaniach) nie przynosi chluby ani Polakom, ani moderatorom portalu, obniżając poziom dyskusji do poziomu zarezerwowanego dotąd dla (wypełnionych głównie komentarzami nastolatków) dyskusji pod niektórymi krótkimi filmami na YouTube. Jednocześnie trzeba przyznać, że oczywiście nie dotyczy to wyłącznie Polski i na całym świecie wzmacniają się negatywne zachowania wobec *wizualnie* obcych. Przykładem tego może być choćby chińska niechęć do nieazjatyckich (i przez to rozpoznawalnych) turystów (szczególnie z Włoch). Jest to po części skutek strachu, a po części wpływ oficjalnych polityk informacyjnych państw, wpływającej na obywateli².

Wiele zarzutów przedstawianych w komentarzach ma jakikolwiek sens i zbliża się do jakiegokolwiek prawdy. Jednak przykładowo zarzuty, że Romowie nie pracują jest poparty argumentem, że dlatego że nie chcą, a nie dlatego, że nikt nie chce ich zatrudniać. Bez problemu jednak można z nich wyłuskać realne problemy Romów, włączając w to nawet te, które wynikają nie z nich samych czy ich sytuacji, ale wprost ze sposobu jak są traktowani przez społeczeństwo większościowe.

Stąd wprost pojawia się (ciągłe) pytanie o to, jak rozwiązać te problemy.

Jak sprawić, aby Romowie byli w stanie jak najpełniej uczestniczyć w życiu społecznym i gospodarczym społeczeństwa i co zrobić, aby społeczeństwo im na to pozwoliło. Do tego najbardziej efektywny wydaje się przywołany w tytule poziom lokalny. Na centralny nie ma co za bardzo liczyć, zarówno pod względem finansowym (i to nie tylko podczas pandemii), jak i organizacyjnym, gdyż odgórne wytyczne i proponowane działania systemowe nie są ani szybkie, ani uważne w szczególności, ani – w zakresie kwestii społeczno-kulturowych – efektywne.

Działania lokalne w ramach polityki państwa lub wspólnych polityk unijnych w stosunku do Romów (i szerzej – innych mniejszości etnicznych, ale i także – choć w nieco mniejszym stopniu – narodowych) wyraźnie uwypuklają charakter polityki etnicznej jako polityki publicznej³. Wskazywanie na polityki wspólnotowe, a nie na jedną konkretną politykę (zwerbalizowaną esencjonalnie w strategii Unijnych Ram dotyczących krajowych strategii integracji Romów do 2020 r.⁴), nie jest jakimkolwiek nadużyciem, gdyż Romowie pozostają w zasięgu zainteresowania także innych obszarów działania Unii Europejskiej. Najwyraźniejszym tego przykładem jest polityka spójności i to nie tylko w jej aspekcie gospodarczym i społecznym, ale także – choć w nieco inny sposób – także terytorialnym. Poziom aktywności lokalnej i efektywności tych działań wiąże się bezpośrednio z traktatową zasadą subsydiarności (pomocniczości) i zdrowym rozsądkiem. Pomimo absurdalnej tęsknoty części Polaków do

wyidealizowanego obrazu czasów PRL (bolesnym przejawem tego był choćby zachwyt niektórych Polaków nad powrotem do wprowadzonego ongiś przez I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułkę systemu edukacji z ośmioklasową szkołą podstawową), w której decyzje dotyczące poziomu lokalnego zawsze były podejmowane centralnie w każdym sektorze życia społecznego i gospodarczego Polski, to właśnie przekazanie części uprawnień i zadań do realizacji na płaszczyznę jak najbliższą obywatelowi (także terytorialnie), ma sens związany przede wszystkim z ich efektywnością. Czymś oczywistym jest to, że z bliska widać więcej i dokładniej, a szersza perspektywa nie jest w tym przypadku konieczna, a jeśli bywa – można się z nią zapoznać dzięki cudom komunikacji elektronicznej, nieograniczonym dostępie przez internet do opracowań naukowych, statystycznych i strategicznych. W drugą stronę mechanizm ten nie działa – zejście na poziom indywidualizmu przy działaniach planowanych i realizowanych od-centralnie zawsze będzie utrudnione i zgrubny (poprzez bezduszne statystyczne i krzywdzące uogólnienia).

Poziom lokalny i działania podejmowane na tej płaszczyźnie bezwzględnie kojarzy się przede wszystkim z władzami samorządowymi, które realizują zadania wytyczone w polityce państwa w określonych sektorach i obszarach. Nie jest to zatem ideał organów mających realizować uwrażliwioną politykę etniczną, która wymaga nieparametrycznej oceny i takiego też zrozumienia specyfiki grup etnicznych, podejścia jak najbardziej indywidualnego, giętkości

” Czymś oczywistym jest to, że z bliska widać więcej i dokładniej, a szersza perspektywa nie jest w tym przypadku konieczna, a jeśli bywa – można się z nią zapoznać dzięki cudom komunikacji elektronicznej, nieograniczonym dostępem przez internet do opracowań naukowych, statystycznych i strategicznych.

wobec stosowania przepisów administracyjnych i pro-etycznego rozwiązywania problemów. Nie zawsze jednak samorządy traktują działania w ramach lokalnej etnicznej polityki publicznej (oficjalnie nie ma takiej kategorii polityki w Polsce) jako administracyjne zło konieczne i sposób na rozwiązywanie własnych problemów. Jako ten ostatni można by potraktować szerokie działania związane z Limanową i próbami wysiedlenia Romów poza granice gminy⁵. Wśród pozytywnych przykładów można natomiast przywołać Kostrzyn nad Odrą. Jednak w tym przypadku miastu z pomocą przyszła lokalna Wyższa Szkoła Zawodowa i środowiska romskie. I to wskazuje na pozostałe (choć dalej nie wszystkie) składniki poziomu lokalnego. Literalnie będą zatem do nich należały: społeczność lokalna (w tym przypadku reprezentowana przez WSZ) oraz sami zainteresowani. Spośród nich trzeba podkreślić niebagatelną rolę romskich liderów i osobowości. W Kostrzynie nad Odrą był to ś.p. Karol Parno Gierliński⁶. Nie zawsze jednak takie zwiększenie aktywności samorządu albo po prostu realizacja efektywnych działań na rzecz Romów lokalnych poza samorządem musi wiązać się z aż tak wielkimi posta-

ciami. Nie umniejszając ich roli, wystarczające jest sprawne działanie romskich organizacji pozarządowych. Najczęściej to one tworzą romskie świetlice i one wspierają działania edukacyjnych asystentów romskich. W tym zakresie aktywności lokalnej nie mniej ważne są także nieromskie NGO, które w zakresie swoich działań uwzględniają między innymi wsparcie mniejszości romskiej. Sztandarowym przykładem tego typu organizacji jest wrocławskie Stowarzyszenie na rzecz integracji społeczeństwa wielokulturowego – Nomada⁷.

Jak widać zakres działań lokalnych w zakresie etnicznej polityki publicznej i przypisanych jej zadań wykracza poza obszar samorządów i włącza w swój zasięg wszystkich, dla których istotna jest sytuacja lokalna, także jakość życia i dobro wspólne.

Teraz pozostaje odwołać się do dobrych wzorów. Takich, które pokazują jak najlepiej coś zrobić na poziomie lokalnym, na dodatek nie pod postacią jednostkowych i pojedynczych działań, ale na bazie powszechnych i efektywnych w każdej sytuacji rozwiązań systemowych. Tyle, że czegoś takiego nie ma. Można lubić co prawda *dobrze praktyki*, zachwycać się ich skutecznością, jednak zawsze będą one wypełnione skutecznością tu i teraz w ramach określonych warunków i kontekstu sytuacyjnego. Nie da się ich przenieść na jakąkolwiek inną sytuację, a każda z nich będzie właśnie inna. Japończycy ponoć to wiedzą i ponoć – w ramach swojego oddalenia kulturowego i myślowego – nie opracowują nieprzekładalnych na inne sytuacje przykładów tego co jest dobre (i tak to każdy zauważy), ale tworzą spisy/księgi przestroż, czarne księgi, tego co się nie udało. Jednak bez zbędnego popadania w te daleko-daleko wschodnie depresyjno-negujące klimaty można sięgnąć do opracowania przygotowanego na 2018 rok przez FRA, dotyczącego (na podstawie badań statystycznych i jakościowych) właśnie współdziałania na płaszczyźnie lokalnej⁸.

Ten raport koncentruje się właśnie na kwestiach lokalnego zaangażowania na rzecz wsparcia Romów i ich jak naj-

bardziej lokalnego interesu. Najistotniejsze w nim jest to, jak zaangażować Romów, ale też próbuje wskazać jak włączyć władze lokalne i taką też lokalną społeczność.

Tekst raportu jest stosunkowo niedługi i przywołuje obszernie skrytykowane dobre praktyki. Nie daje też ostatecznie skutecznej i pewnej recepty na to, jak dobrze działać na rzecz Romów na poziomie lokalnym, bezwzględnie koniecznym angażując właśnie przedstawicieli tej grupy w projektowanie i realizację aktywności na rzecz ich samych.

Pomimo tego, i faktu że powstał w 2018 roku (to brzmi obecnie jak odległa historia), w znacznej mierze jest aktualny, a jego lektura powinna być lekturą obowiązkową (nawet w polskojęzycznej i o wiele krótszej wersji *summary*) każdego nie tylko samorządowca, ale także każdego, komu na rozwoju i dobrobycie oraz dobrostanie lokalnej wspólnoty (nie zawsze czującej tę wspólność), zależy.

No chyba, że jednak nikomu nie zależy i generalnie homo homini lupus, albo jeszcze jakieś inne gorsze bydle. Ale wtedy wypada tylko umywać ręce i umykać każdemu byle dalej.

Marcin Szewczyk

¹ E. Jankowska, *Romowie z Koszar od lat żyją w szambie, które splywa z położonego wyżej budynku*, 6.05.2020, „Gazeta Wyborcza”, <https://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,173952,25923331,romowie-z-koszar-od-lat-zyja-w-szambie-ktore-splywa-z-polozonego.html>.

² ENAR, *COVID-19 impact on racialised communities: interactive EU-wide map*, 12.05.2020, <https://www.enar-eu.org/COVID-19-impact-on-racialised-communities-interactive-EU-wide-map>.

³ M. Szewczyk, *Etniczna polityka publiczna*, 18 listopada 2015, blog *Nie „pa Romanes” Ale o Romach*, <https://romowie.blogspot.com/2015/11/etniczna-polityka-publiczna.html>.

⁴ Komunikat (COM(2011) 173 final) w sprawie unijnych ram dotyczących krajowych strategii integracji Romów do 2020 r.

⁵ M. Szewczyk, *Zintegrujmy ich z kimś innym*, 28 listopada 2016, blog *Nie „pa Romanes” Ale o Romach*, <https://romowie.blogspot.com/2016/11/zintegrujmy-ich-z-kims-innym-jesienia.html>.

⁶ <http://www.parno.polino.net>.

⁷ <https://nomada.info.pl>.

⁸ FRA, *Working with Roma: Participation and empowerment of local communities*, 16.11.2018, <https://fra.europa.eu/en/publication/2018/working-roma-participation-and-empowerment-local-communities>.

” W drugą stronę mechanizm ten nie działa – zejście na poziom indywidualizmu przy działaniach planowanych i realizowanych od-centralnie zawsze będzie utrudnione i zgrubny (poprzez bezduszne statystyczne i krzywdzące uogólnienia).

Karol Parno Gierliński

METEORY

SIŁAŁE ĆERHENIA

Rysunki: Krystyna Józwiak-Gierlińska

Historia

nie całkiem zmyślona

W

edług jednych zdarzyło się to w okolicach Radomia, inni znów twierdzą, że na pewno gdzieś w lubelskim. Wymarli już świadkowie, a i ci którzy żyją, też wolą nie pamiętać.

Była wojna. Panował strach i głód. Niemcy od czasu do czasu urządzali polowania na ludzi. Płonęły wsie. Nocami z lasu wychodziły ludzkie cienie, bardziej podobne do duchów aniżeli do jeszcze żywych.

Wychodzili z lasu na pola w nadziei, że znajdą cokolwiek do jedzenia. Czasem znajdowali. Bardziej zdesperowani nie bacząc na szczekanie psów, podchodzili pod zabudowania i w pośpiechu kradli cokolwiek co się nadawało do zjedzenia.

Bywało, że po długim głodzie jakiś nieszczęśnik dorywał się do dobrze zaopatrzonej piwniczki. Nie mogąc się powstrzymać, najadał się do syta i puchł gwałtownie umierając w boleściach.

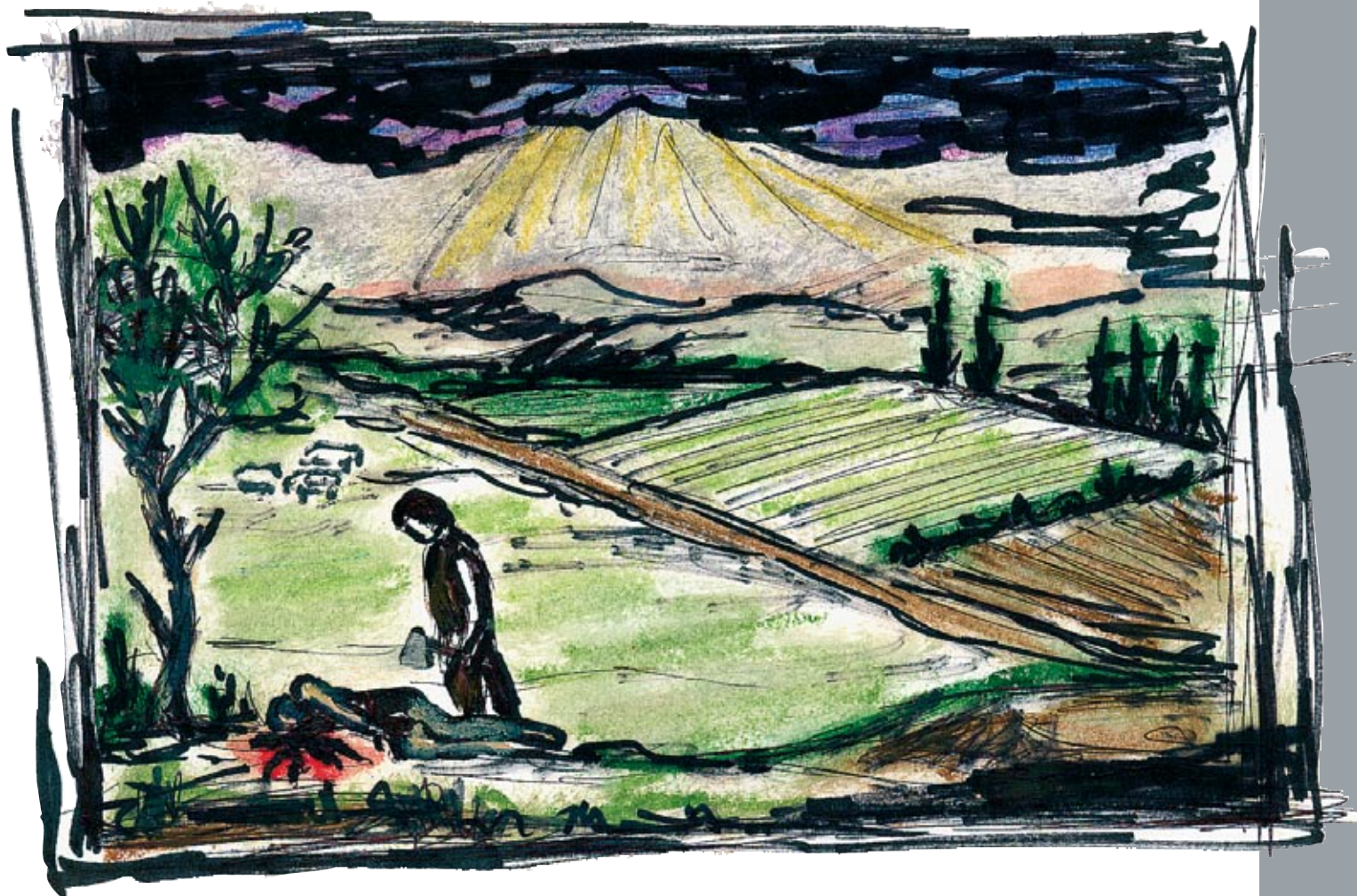
Dwaj szwagrowie zgodnie z porzekadłem – „gdy złodziej złodziejowi ukradnie, to się Pan Jezus śmieje” – okradali niemieckie pociągi towarowe.

Metoda pracy była dziecinnie prosta – wskakiwali do zwalnającego na zakręcie pociągu, wyskakiwali na następnym.

Po pewnym czasie stali się profesjonalistami w swoim fachu. Nie tylko doskonale poznali rozkład jazdy, ale też przewidywali jaki towar będzie danego dnia „na składzie”.

Nie tylko zaopatrywali swoje rodziny, ale też w ramach handlu wymiennego upłyniali nadwyżki okolicznym chłopom.

Nocami horyzont rozświetlały błyski nadchodzącego frontu. Wracała nadzieja.



To wydarzyło się w dniu kiedy na skraju wsi minął ich chłop w czerwonym kapeluszu. Po-
deszli do starej krytej słomą chaty. Przez okno wyglądała kobieta.

Miała rogi!

Zwyczajnie na głowie wyrastały jej krowie rogi!

W drzwiach stanął rostry mężczyzna, weście to, powiedział, podał krótki kożuszek bez rękawów i zamknął drzwi. Zauważyli, że oczy nieznajomego świeciły złym zielonkawym blaskiem.

Wyrzuć to. Powiedział młodszy. Nie należał do strachliwych, a jednak czegoś się bał.

Starszy zabrał stojący przy płocie szpadel. Zakopimy nasze tobołki w lesie, rano je zabierzemy.

Młodszy przerwał na chwilę kopanie. Chyba wystarczy?

Kop jeszcze! Usłyszał.

Bezszelestnie wyjął pistolet, wycelował w tył głowy kopiącego.

Z martwego zdjął sweter, założył na siebie, zasypał dół.

Żona rozpoznała sweter męża. Parę dni z kilkuletnim synkiem szukali po lesie.

Znalazła grób, wbiła w ziemię prowizoryczny krzyż...

Podobno kiedyś po pijanemu opowiedział o czerwonym kapeluszu, babie z rogami i kożuszku od Złego.

Las ukrył bezimienną mogiłę tak jak inne mroczne historie tamtych czasów...



Fot. Ľuboš Repta / CC BY-SA / Wikimedia Commons

Porajmos Romów na Słowacji

Początek wieku XX to okres wzmożonej niechęci i przejawów dyskryminacji wobec Romów. Nasiliły się one jeszcze bardziej w obliczu nadciągającego konfliktu – II wojny światowej. Okres tego konfliktu to najtragiczniejsza karta w historii narodu rromskiego. Ustawy norymberskie usunęły Romów, Żydów oraz osoby czarnoskóre ze społeczeństwa. Wszystkie następujące po nich działania uznano za element mający na celu utrzymanie czystości rasy.

Dawid Jędrzejak

Od 14 marca 1939 roku Słowacja nie tworzyła już wspólnego państwa z Czechami. Większość decyzji z zakresu polityki zagranicznej oraz obronnej Pierwsza Republika Słowacji konsultowała z władzami III Rzeszy. W polityce wewnętrznej zaczęto stosować założenia istniejące w Niemczech. Wprowadzona została monopartyjność (*Ludacy*). Zaczęto znacznie ingerować w sprawy społeczne, szczególnie dotknięte zostały problemy związane z Romami i Żydami.

Przyjmuje się, że w ówczesnej Pierwszej Republice Słowacji 30 tysięcy mieszkańców stanowili Romowie. Bardziej prawdopodobna, według rozważań na ten temat na Słowacji, wydaje się jednak liczba 100 tysięcy przedstawicieli mniejszości rromskiej.

Historię Romów w Pierwszej Republice Słowackiej możemy podzielić na dwa okresy. Pierwszy z nich, który trwał

od 1939 do jesieni 1944 charakteryzował się trzema elementami. Pierwszym z nich była chęć całkowitego wyeliminowania koczowniczego trybu życia wśród Romów. Drugim elementem było utworzenie załóg robotniczych składających się z Romów oraz osób aspołecznych. Pierwsze takie załogi utworzono w Mostach na Ostrawie i Ocowie. Nie były one jednak stałe i osoby w nich przebywające zostały zwolnione w grudniu 1941 roku. Ostatnia część dotyczyła rekrutujących się i służących w armii członków mniejszości rromskiej. Drugi okres rozpoczyna się wraz z zakończeniem Słowackiego powstania narodowego. Charakteryzował się, w porównaniu do wcześniejszego okresu, większą brutalnością w podejmowanych wobec Romów działaniach władz.

Wraz z wprowadzeniem ustawy o obywatelstwie (przywilejowaną pozycję zyskała mniejszość niemiecka), podzielono społeczeństwo na dwie grupy. Pierwsza z nich nosiła nazwę obywatelstwa państwowego. Drugą wyraźnie zarysowały ustawy norymberskie, wprowadzając termin żywołów ob-

cych. Pierwsi posiadali pełnię przysługujących praw, zarówno politycznych jak i publicznych. Sytuacja Romów zależała od interpretacji urzędniczej. Jeśli posiadali oni stałe miejsce zamieszkania, pracę, nienaganną postawę moralną, mogli według uznania zyskać status obywatelstwa państwowego. Jeśli nie spełnili, chociaż jednego z przedstawionych wymogów, zostaliby wykluczeni ze społeczeństwa. Samo pojęcie *Cygan* zostało zdefiniowane dzięki Ministerstwu Obrony Narodowej. Wtedy to także, podczas weryfikacji rasowej rekrutów, za *Cygan* uznawano członków mniejszości romskiej, nieposiadających stałej pracy. Ścisłej termin ten został zawarty w rozporządzeniu z 18 kwietnia 1940 roku, wydanym przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Według niego *Cyganem* jest osoba, której:

- oboje rodziców są *Cyganami* oraz prowadzili koczowniczy tryb życia;
- posiada stałe miejsce zamieszkania, lecz uchyla się od podjęcia pracy.

Kolejnym z dokumentów dotyczących sytuacji Romów jest ustawa z 18 stycznia 1940 o obronności. Na jej podstawie wszyscy Romowie i Żydzi zostali wykluczeni z wojska oraz odebrane im zostały stopnie wojskowe. Utworzony został Roboczy Korpus Obrony Narodowej. Rekrutowane były tam osoby z tych mniejszości.

Status Romów na terenie Słowacji został ostatecznie uregulowany w rozporządzeniach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Pierwsze z nich zostało wydane 20 kwietnia 1941 roku. Nakazywało powrót wszystkim wędrownikom do miejsc rodzinnych bądź takich, w których długo przebywali. Zlikwidowane zostały karty wędrowne. W miejscach, gdzie przebywali Romowie, byli oni pod stałym dozorem. Opuszczenie miejsca pobytu następowało tylko za pozwoleniem szefa posterunku policji lub naczelnika. Musieli także sprzedać wszystkie zwierzęta pociągowe oraz wozy. Jeśli tego nie dokonali, zostawały im one zabierane i sprzedawane podczas licytacji. Rozporządzenie to uderzało także w Romów prowadzących osiadły tryb życia. Zakazano im mieszkać w pobliżu dróg (ustalono także, że ich domostwa miały znajdować się w odległości ponad dwóch kilometrów od szlaków komunikacyjnych). Skutkowało to przeniesieniem całego dobytku w miejsca specjalnie dla nich wydzielone. Tereny te nie sąsiadowały z miejscami zajętymi przez ludność słowacką. Dodatkowo ograniczone zostało podróżowanie Romów poprzez anulowanie pozwoleń na ich przemieszczanie się po kraju. Otrzymali oni wówczas tylko 8 dni na powrót do miejsca zamieszkania.

Nie bez znaczenia pozostaje fakt wprowadzenia na Słowacji obowiązkowego noszenia identyfikatorów przez przedstawicieli mniejszości romskiej, po ukończeniu 14 roku życia. Był to przykład segregacji Romów przez władze Pierwszej Republiki Słowackiej.

Marginalizacja Romów (możliwość wjazdu do miast i wsi tylko w wyznaczonych dniach i godzinach, zakaz korzystania z parków publicznych) spowodowała ich wykluczenie oraz wpłynęła znacząco na uprawiane przez nich tradycyjne zawody. Stosowane wobec nich zakazy wpłynęły na zwiększenie się liczby kradzieży, które natomiast wpłynęły na negatywne postrzeżenie mniejszości romskiej przez Słowaków.



Pomnik ofiar romskich w centrum wsi Lutilla na Słowacji.

Fot. Ľuboš Repta / CC BY-SA / Wikimedia Commons

Kolejne zarządzenie wpływające na status Romów pochodziło z 23 czerwca 1943 roku. Stanowiło ono zaostrenie dotychczasowych nakazów i zakazów wobec Romów. Zabudowania romskie, które znajdowały się niedaleko od dróg były niszczone. Wprowadzony został absolutny zakaz swobodnego się poruszania mniejszości romskiej. Do pracy przymusowej trafiały osoby, które uchylały się od pracy, a także te, które prowadziły działalność nielegalną i z niej czerpały korzyści. Już od 1942 roku na terenie Słowacji powstają Oddziały Pracy Przymusowej. Wśród osadzonych znajdowało się około 3000 Romów.

Poprzez organizację i przeprowadzenie *Slovenského národného povstania* (Słowackie powstanie narodowe) nastąpiła zmiana sytuacji politycznej. Utworzono wtedy pierwszy obóz koncentracyjny dla Romów. Znajdował się on w Dubnicy nad Wagiem. Liczba osadzonych wynosiła 729, wśród nich było około 250 dzieci. Wobec niesprzyjających warunków w obozie zmarła część Romów (wybuchła na jego terenie także epidemia tyfusa plamistego). 23 Lutego 1945 roku rozstrzelanych zostało 26 Romów. Wśród nich znajdowała się kobieta w zaawansowanej ciąży oraz nastolatek. Niestety nie można podać dokładnej liczby zamordowanych Romów w Słowacji. Znane są jednak przykłady innych miejsc masowych mordów: Tisoviec (34), Llija (109), Kremca (44).

Okres wojny wpłynął również na sytuację wewnątrz struktury mniejszości romskiej. Doskonałym przykładem będzie wpływ gett na istniejącą normę społeczną dotyczącą zakazu ślubów pomiędzy kuzynostwem. Był to jeden z głównych grzechów jakich można było się dopuścić. Zazwyczaj poszukiwano odpowiednich kandydatów i kandydatek podczas organizowanych pielgrzymek. Poprzez zamknięcie Romów w gettach oraz wprowadzenie zakazu podróżowania, wybór mógł być dokonany wyłącznie spośród innych Romów przebywających w getcie, którzy byli zazwyczaj spokrewnieni ze sobą.

Po zakończonej wojnie nastąpiło znacznie migrowanie Romów z terenu Słowacji do Czech. Powodem takiej sytuacji były większe możliwości w znalezieniu pracy i życia na wyższym poziomie. Zastępowali oni tam Romów czeskich, którzy najczęściej nie powracali już z obozów koncentracyjnych.

Polityka władz PRL wobec społeczności romskiej w okresie 1958-1970

(cz. I)

Pod koniec lat 50-tych władze polskie zaczęły intensywnie pracować nad rozwiązaniem problemu koczowniczej ludności romskiej. Porównywały w związku z tym sposoby podejścia administracji państwowej do tej kwestii w wybranych krajach „demokracji ludowej” (ZSRR, Czechosłowacja, Węgry).

Mateusz Alan Babicki

W odniesieniu do Związku Radzieckiego podkreślano fakt, iż już 40 lat wcześniej wymuszono na Romach aktywność zawodową. Finansowano romskie kołchozy, rozwój spółdzielni pracy kierowanych przez Romów, a także kierowano do pracy w zakładach i fabrykach. Istniały szkoły romskie, w Moskwie kształcono romskich nauczycieli, którzy następnie nauczali w tym języku. Władze PRL zwracały jednak uwagę, że pod koniec lat 50-tych nie było już odrębnych szkół romskich. Był to, według nich, efekt osiedlenia się i równoczesnego rozpadu więzi klanowych i rodzinnych. Romowie mieli upodobnić się pod względem kultury i języka do narodów, na obszarze których żyli. Młode pokolenie romskie, wyrosłe w nowych warunkach nie przejawiało w omawianym okresie skłonności koczowniczych. Wyjątkiem były grupy Romów z zachodniej Ukrainy i Białorusi, Rusi Zakarpackiej oraz Mołdawii.

W kolejnym kraju – Węgrzech zamieszkiwało 250 tysięcy Romów, co stanowiło 3% ludności całego kraju. Parę lat wcześniej, 80% węgierskich Romów nie pracowało, a 70% było analfabetami. Zauważono wprawdzie poprawę tego stanu rzeczy, niemniej do rozwiązania problemu było, zdaniem polskich władz, wciąż daleko. Próby osiedlenia i zatrudnienia w fabrykach nie przyniosły efektu, gdyż Romowie rezygnowali z pracy i przenosili się w inne rejony kraju. Mimo działań ze strony państwa, większość ludności romskiej nie zaprzestała wędrownego trybu życia. Nie umknął uwadze władz w Warszawie fakt istnienia jedynej romskiej organizacji społeczno-politycznej w Europie, pod nazwą „Związek Romów Węgierskich”. Związek działał między innymi na rzecz pracy dla swych członków, prowadził spółdzielcze przedsiębiorstwa, posiadał instrumenty opieki społecznej, organizował przedszkola, świetlice, biblioteki oraz romskie kluby sportowe. Na Węgrzech nie było natomiast romskich szkół ani literatury w tym języku. Wspierano jednak folklor i niektóre formy pracy artystycznej. Węgrzy uważali Romów za swego rodzaju grupę etnograficzną, która w wyniku procesu rozwoju cywilizacyjnego zostanie wchłonięta przez naród węgierski.

Czechosłowacja, zamieszkała w omawianym okresie przez 150 tysięcy Romów, odnotowywała istotne sukcesy w tej sferze. Kilka tysięcy osób zaangażowano do pracy w fabrykach i na budowach, niektórzy uzyskiwali nawet miano przodowników pracy. Czechosłowaccy Romowie mieli, według władz polskich, pracować jako nauczyciele, technicy, inżynierowie, lekarze, milicjanci, wojskowi, a romskie kobiety jako robotnice, pielęgniarki czy urzędniczki. Do końca 1958 roku dziesiątki tysięcy osób narodowości romskiej wciąż prowadziło koczowniczy i „pasożytniczy” (jak podkreślali komuniści) tryb życia. W celu położenia kresu romskim wędrownikom Zgromadzenie Narodowe Republiki Czechosłowacji przyjęło w roku 1958 ustawę, mającą na celu przyspieszenie ich osiedlenia. Ustawa ta, oprócz obowiązku udzielenia przez państwo pomocy materialnej w trakcie osiedlania się i przy podejmowaniu pracy, przewidywała kary od 6 miesięcy do 3 lat więzienia za uporczywe prowadzenie wędrownego trybu życia. Przez pierwszy rok po wejściu w życie ustawy, liczba przestępstw miała spaść o 5 tysięcy. Dziesiątki tysięcy Romów zaprzestało „włóczęgostwa” i podjęło pracę. Władze czechosłowackie, w przeciwieństwie do węgierskich, nie organizowały romskich stowarzyszeń, spółdzielni pracy czy zespołów sportowych. Wyjątkiem były jedynie romskie klasy w szkołach, które stanowiły jakby przedszkole do wejścia między dzieci czeskie i słowackie w klasach starszych. Podstawową zasadą osiedlania społeczności romskiej w Czechosłowacji było niedopuszczanie do ich skupiania się w jednej dzielnicy, osiedlu czy wsi. Władze w Pradze uważały istnienie organizacji i zrzeszeń romskich za czynnik mogący podtrzymywać separację Romów od reszty ludności oraz „utrudniać przenikanie postępu i konserwować stary, prymitywny cygański sposób życia”.

Według informacji posiadanych przez władze państwowe, w omawianym okresie na terenie Polski miało przebywać około 18 tysięcy Romów. Za istotny uważano podział na Romów górskich (Bergitka Roma), liczących około 4 tysięcy osób oraz nizinnych, których liczbę szacowano na około 13-14 tysięcy.

„Komuniści podkreślali fakt, iż od zakończenia wojny kwestia aktywizacji zawodowej i osiedlania ludności romskiej stanowiła istotne zagadnienie polityki społecznej.

Romowie górscy od kilku wieków zamieszkiwali tereny górskie w województwie krakowskim oraz rzeszowskim. Ich głównym zajęciem było wówczas kowalstwo oraz kruszenie kamieni do naprawy dróg. Grywali również na weselach. Według informacji przekazywanych przez WRN w Krakowie posiadali oni bardzo liczne rodziny i zamieszkiwali w prowizorycznych domkach, wznoszonych bez zgody lokalnej administracji. W okresie 1950-1952 część Romów górskich wyjechała na teren województw: opolskiego, wrocławskiego, koszalińskiego oraz do Nowej Huty. 250 Romów w Nowej Hucie prowadziło „ustabilizowany tryb życia”, natomiast w pozostałych miejscowościach stał on na bardzo niskim poziomie. Z kolei we Wrocławiu, wedle informacji MRN zamieszkiwało około 150 Romów. Część z nich pracowała jako monterzy, ślusarze czy kowale, jednakże większość nie pracowała nigdzie, utrzymując się z grania po lokalach. Zaledwie co 4-te dziecko romskie uczęszczało do szkoły. Według rodziców powodem tego był brak odzieży i obuwia. Zdaniem MRN Romowie mieli sprzedawać podarowane dla ich dzieci przez Komitet Rodzicielski buty i odzież, w rezultacie czego dzieci nadal nie uczęszczały do szkoły.

Kolejna grupa osiadłych Romów to liczący około 3-4 tysiące Romowie z grup od wieków kocujących (Lowari, Kalderaszi), którzy od niedawna, bo od 2 do 5 lat wiodli osiadły tryb życia. Zamieszkiwali oni całymi rodami przedmieścia dużych miast. Liczba osób wchodzących w skład takich grup uzależniona była od tego, dla ilu osób jej zwierzchnik („wójt”) był w stanie zabezpieczyć środki do życia.

Romowie półosiadli (4-5 tysięcy) odróżniali się od osiadłych faktem zamieszkiwania w wozach, co nie „uwiązywało” ich do danego terenu. „Normalna” praca dorywcza, jak wyrób garnków czy patelni, nie była według władz ich jedynym źródłem utrzymania. Główne dochody mieli oni czerpać z nielegalnego handlu, gry w lokalach i wróżbiarstwa.

Ogółem około 5-6 tysięcy Romów stale wędrowało. Brak dokładnej ewidencji osób narodowości romskiej nie pozwalał na przeprowadzenie w owym czasie (styczeń 1960) rzetelnej paszportyzacji, zarówno wśród Romów wędrownych, jak i osiadłych. Władze wskazywały ponadto, iż wielu członków społeczności romskiej posługiwało się kilkoma dowodami osobistymi, co znacząco utrudniało walkę z przestępczością. W 1959 roku Milicja oraz Prokuratura odnotowały 2 tysiące przestępstw, których sprawcami mieli być Romowie. Jednocześnie według stanu na styczeń 1960 MO poszukiwała około 800 osób, z czego niektórych od kilku lat.

Komuniści podkreślali fakt, iż od zakończenia wojny kwestia aktywizacji zawodowej i osiedlania ludności romskiej stanowiła istotne zagadnienie polityki społecznej. O zaangażowaniu władz państwa świadczyć mogła między innymi uchwała Rady Ministrów z dnia 24 maja 1952 roku, mówiąca o potrzebie pomocy dla ludności romskiej, podczas przechodzenia na osiadły tryb życia.

Pomoc ta obejmowała pożyczki zwrotne i bezzwrotne na budowę domków jednorodzinnych, przydzielanie mieszkań. Około 25% dzieci osiadłych Romów objęto szkolnictwem.

Zorganizowanych zostało wiele spółdzielni pracy, kotlarskich, produkcji wyrobów metalowych, wozów chłopskich, remontowo-budowlanych.

Władze przyznały, że po pewnym czasie intensywność wspomnianych działań zaczęła słabnąć. Wielu członków rad narodowych było zniecierpliwionych, głównie za sprawą postępowania poszczególnych grup romskich. Na wielu obszarach zwiększyło się zjawisko spekulacji, kradzieży, oszustw, wykonywanie na „czarno” zamówień w działających bez rejestracji spółdzielniach pracy. Notowane były również przypadki demolowania i opuszczania mieszkań, ich sprzedawania czy też opuszczania powstałych ze środków rad narodowych warsztatów pracy. Zabrakło terenowych oddziałów, które poprzez działalność w wielu sferach życia uniemożliwiłyby Romom powrót do wędrownego trybu życia, a równocześnie zwalczałyby przypadki ich dyskryminacji.

Pomimo licznych trudności proces „cywilizowania” ludności romskiej posunął się nieco naprzód, w porównaniu z sytuacją na początku lat 50-tych. W oparciu o doświadczenia własnego oraz innych krajów socjalistycznych, władze dysponowały pod koniec lat 50-tych już o wiele lepszymi podstawami do pracy. Podkreślano to, iż wielu polskich Romów było rzetelnymi i wyróżniającymi się w pracy robotnikami, otrzymywało odznaczenia państwowe. Niektórzy zasiadali w radach narodowych, należeli do PZPR (młodzi do ZMS, ZMW), a nawet podejmowali naukę w szkołach średnich.

Struktura stosunków społecznych panujących w tej społeczności z „wójtami” na czele, była wykorzystywana przez tych ostatnich nie zawsze w interesie całej społeczności. Poprzez kontakty z władzami starali się oni uzyskać stanowiska kierowników tworzonych spółdzielni pracy czy zespołów artystycznych, jak również przejawiali chęci zakładania lokalnych zrzeszeń, w których również posiadaliby kierownicze funkcje. „Wójtowie” w większości przypadków chcieli zachowania rozdziału społeczności romskiej od reszty społeczeństwa polskiego. Według władz PRL czerpali oni znaczne korzyści ze zwierzchnictwa nad pozostałymi Romami.

Za jedno z podstawowych źródeł „zacofania” społeczności romskiej uznano panujący wśród niej wszechobecny analfabetyzm. Wyjątkowo niepokojący dla władz był też jego wzrost związany z wysoką liczbą urodzeń. Jako niezbędny dla „właściwego” wychowania Romów wskazywano obowiązek służby wojskowej. Wzorem „bratnich” krajów, głównym zadaniem władz w celu rozwiązania problemów związanych ze społecznością romską miałyby być ich asymilacja.

Chętnie podejmowane przez Romów uczestnictwo w działalności zespołów artystycznych oceniono niezbyt pochlebnie, gdyż jej podłożem była, zdaniem władz, wyłącznie chęć osiągania zarobków, a nie działalność kulturalna. Partia apelowała ponadto, by podróżujących po całym kraju ulicznych orkiestr romskich nie traktować jako muzyków z prawdziwego zdarzenia. Według kierownictwa PRL byli to jedynie „zawodowi żebracy” i „wydrwigrosze”.



Chętnie podejmowane przez Romów uczestnictwo w działalności zespołów artystycznych oceniono niezbyt pochlebnie, gdyż jej podłożem była, zdaniem władz, wyłącznie chęć osiągnięcia zarobków, a nie działalność kulturalna.

Komisja ds. Narodowościowych KC PZPR zalecała Prezesowi Rady Ministrów podjęcie następujących działań w sprawie Romów:

1. Przyjęcia przez Sejm ustawy o osiedleniu na stałe osób wędrujących, która przewidywałaby wobec nieposłusznym kary pozbawienia wolności oraz konfiskaty inwentarza.

2. Przyjęcia przez Rząd uchwały odnośnie zakończenia osiedlania ludności romskiej oraz o dalszej pomocy dlań przy przechodzeniu na osiadły tryb życia, poprzez tworzenie warunków rozwoju społecznego, kulturalnego i gospodarczego.

3. Powołania spośród wiceministrów Spraw Wewnętrznych Rządowego Pełnomocnika ds. Osiedlenia Romów, który byłby uprawniony do kontroli realizacji zadań przez poszczególne resorty oraz rozdzielania środków na te cele.

4. Ustanowienia Komisji Koordynacyjnej, kierowanej przez Pełnomocnika Rządu jako organu pomocniczego i doradczego, a w której zasiadaliby przedstawiciele Ministerstw: Pracy i Opieki Społecznej, Gospodarki Komunalnej, Rolnictwa, Oświaty, Kultury, a także Prokuratury Generalnej, Komendy Głównej MO, Centralnej Rady Spółdzielczości Pracy, Komitetu Drobnej Wytwórczości.

5. Stworzenia analogicznych komisji przy zainteresowanych wojewódzkich, powiatowych i miejskich radach narodowych, w których dodatkowo powinni znaleźć się „cywilizowani” przedstawiciele społeczności romskiej.

6. Zobowiązania poszczególnych resortów zgodnie z ich kompetencjami do planowania i wcielania w życie konkretnych działań dotyczących zakończenia akcji osiedlenia Romów i „normalizacji” ich życia:

- MSW – otrzymało zadanie wydania szczegółowych instrukcji odnośnie sposobu i trybu zaewidencjonowania w ciągu 3 dni ludności romskiej na obszarze całego kraju, co stanowiłoby grunt dla zatrudniania, osiedlania, paszportyzacji, ewidencji wojskowej, legalizacji małżeństw oraz rejestrowania dzieci w urzędach stanu cywilnego.

- Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej – było odpowiedzialne za określenie miejscowości z występującymi brakami siły roboczej, mając na uwadze osiedlenie i aktywizację zawodową Romów, a także kierowanie do pracy (poprzez wydziały zatrudnienia) niezatrudnionej dotychczas osiadłej, półosiadłej i wędrowniej ludności romskiej (podkreślano potrzebę rozpraszania Romów po różnych zakładach pracy, aby nie powstawały skupiska romskie) oraz otaczanie opieką społeczną starców, inwalidów i sierot.

- Ministerstwo Gospodarki Komunalnej – miało wydzielić pulę mieszkań w celu osiedlenia w nich Romów (z zachowaniem podziału na województwa i powiaty), opracować plan przydzielania mieszkań tymczasowych dla Romów wędrownych, a także rozmieszczać romskie rodziny wśród polskich tak, by nie tworzyli oni zwartych skupisk rodowych. Ponadto byłoby zobowiązane do wyodrębnienia środków na pożyczki zwrotne oraz do przydzielenia gruntów na romskie budownictwo domków jednorodzinnych.

- Ministerstwo Rolnictwa – odpowiadało za ustalenie PGR-ów w których mogliby zostać osiedleni Romowie oraz zbadanie zapotrzebowania na kowali i kołodziejów, a następnie zorganizowanie naboru posiadających wspomniane umiejętności przedstawicieli społeczności romskiej. Ponadto miało za zadanie przeanalizowanie możliwości zatrudnienia Romów przy hodowli koni, a także wydzielenie puli mieszkań należących do PGR-ów celem osiedlenia osób narodowości romskiej, jak również gospodarstw rolnych na potrzeby ich indywidualnego rolnictwa.

- Centralna Rada Spółdzielczości Pracy – jej zadania polegać miały na przekształceniu działających bez i z rejestracją romskich spółdzielni pracy, przez wprowadzanie do nich polskich pracowników oraz likwidację tych bez perspektyw, a także przyjmowaniu Romów do pracy, ale bez tworzenia ich skupisk, organizowaniu przeszkoleń zawodowych dla wybranych grup młodzieży i kobiet romskich oraz ruchu budowy domków jednorodzinnych wśród zatrudnionych we wspomnianych spółdzielniach Romów wraz z okazaniem im pomocy niezbędnej w tym celu.

- Komitet do Spraw Drobnej Wytwórczości – miał opracować plan zatrudnienia Romów w lokalnym przemyśle, a także przejąć istniejące prowadzone przez Romów przedsiębiorstwa remontowe, transportowe oraz wyrobów metalowych, w celu zorganizowania nowych lub włączenia ich do innych przedsiębiorstw. Ponadto był odpowiedzialny za ustalenie zasad udzielania pomocy w formie finansowej i materiałowej indywidualnym rzemieślnikom romskim na urządzenie warsztatów.

- Ministerstwo Oświaty – było odpowiedzialne za wnikliwsze kontrole wypełniania obowiązku szkolnego przez dzieci romskie oraz za podjęcie wspólnie z Departamentem Społeczno-Administracyjnym MSW działań zmierzających do zaostrzenia kar wobec rodziców odmawiających posyłania dzieci do szkół, a ponadto miało zorganizować w szkołach specjalne, przejściowe klasy dla „zaniebanych” pod względem szkolnym dzieci w wieku 7-14 lat, które następnie w ciągu maksymalnie 2 lat przeszłyby do normalnych klas programowych, a dla romskich analfabetów w wieku 14-50 lat kursy w celu likwidacji do roku 1962 analfabetyzmu. Dzieci romskie miałyby uczęszczać do przedszkoli razem z polskimi rówieśnikami, młodzież natomiast winna być kierowana do szkół zawodowych.

- Ministerstwo Zdrowia – miało objąć bezpłatną opieką lekarską wszystkich osiedlających się Romów, a także organizować ekipy celem badania stanu zdrowia i higieny oraz krzewienia, przy pomocy PCK, wiedzy na temat higieny osobistej, jak i przeprowadzić szczepienia ochronne wśród dzieci i dorosłych narodowości romskiej.

- Ministerstwo Kultury – zobowiązane było do dokonania selekcji i udzielenia pomocy amatorskim zespołom, ponadto miałyby przydzielić instruktorów, którzy kierowaliby zespołami artystycznymi, a także miało zająć się kierowaniem uzdolnionych dzieci i młodzieży narodowości romskiej do polskich zespołów artystycznych, jak i do szkół o profilu artystycznym.

Organizacje takie, jak Centralna Rada Związków Zawodowych, Związek Młodzieży Socjalistycznej, Związek Młodzieży Wiejskiej, Liga Kobiet, Polski Czerwony Krzyż, ale również inne organizacje o charakterze masowym otrzymały dyrektywy współpracy z prezydiami rad narodowych w realizacji zapisów powyższej uchwały. Winny były zwłaszcza prowadzić działania propagandowo-uświadamiające, tak wśród Polaków, jak i Romów w celu kreowania atmosfery wzajemnego zrozumienia, a w szczególności zapobiegania wszelkim przejawom ksenofobii i dyskryminacji na tle etnicznym.

Jednocześnie prasa, radio i telewizja zostały zobowiązane do poświęcenia kwestii osiedlania osób narodowości romskiej pewnej liczby artykułów oraz reportaży dotyczących życia codziennego tej społeczności.

Podczas swego posiedzenia w dniu 30 stycznia 1962 roku Komitet Wojewódzki PZPR w Koszalinie analizował problematykę związaną z sytuacją społeczno-materialną społeczności romskiej zamieszkałej na terenie województwa koszalińskiego. Zgodnie podkreślono fakt wzrostu liczby Romów na terenie województwa, którzy utworzyli skupiska w Słupsku, Sławnie, Koszalinie, Białogardzie, Świdwinie oraz Gwdzie Wielkiej w powiecie szczecińskim. Mimo, iż zwiększenie się liczby osób narodowości romskiej w regionie uznano za pozytywny trend, to jednak dostrzegano również minusy, jak kwestia zatrudnienia, szkolnictwa, opieki zdrowotnej, mieszkalnictwa czy relacji z Polakami. W skrócie następująco scharakteryzowano ich skupiska:

1. Słupsk – około 70 osób zamieszkujących od 1945 roku, utrzymywali się z gry w małych zespołach muzycznych, często podróżując po okolicy i całym kraju. Mieli odmawiać przyjmowania innych zajęć z powodu chorób lub niezdolności do pracy, bądź też tłumacząc, że muzyka to ich zawód. Spośród 12 dzieci w wieku szkolnym 7 uczęszczało do szkoły nieregularnie, osiągając słabe wyniki w nauce. Zwrócono także uwagę na niechętny stosunek ludności polskiej, który miał wynikać z braku higieny i porządku wśród Romów, jak również z ich głośnego zachowania.
2. Gwda Wielka – około 20 osób przesiedlonych z województwa rzeszowskiego w roku 1947. Niektóre dzieci romskie uczęszczały do szkół, a stosunki z ludnością polską oceniano jako pozytywne. Grupa ta w latach 1960-61 otrzymała pomoc kredytową ze strony państwa.
3. Białogard – 123 osoby narodowości romskiej, mężczyźni zajmowali się handlem końmi oraz pracami sezonowymi przy melioracji. Niektórzy pracowali w składnicy artykułów rolnych lub w Białogardzkich Zakładach Przemysłu Drzewnego, nie „zagrzewali” tam jednak miejsca na dłużej, prawdopodobnie w wyniku trudności z nawiązaniem kontaktów międzyludzkich z polskimi pracownikami, jak też „brakiem samodyscypliny” wśród Romów. Przyznano równocześnie, iż ani kierownictwo, ani organizacje partyjne i związkowe nie wykazały należytego zaangażowania w celu zachęcenia ich do pozostania w pracy. Kobiety romskie trudniły się wróżbiarstwem i żebractwem, za co niektóre były karane grzywnami przez Kolegium. Mimo iż 17 dzieci podlegało wiekiem pod obowiązek szkolny, naukę podjęło zaledwie kilkoro. Relacje romsko-polskie i na odwrót układały się pozytywnie, o czym mogły świadczyć wzajemne koleżeństwa i przyjaźnie oraz wspólne zabawy.
4. Świdwin – miejscowa grupa około 70 Romów, zamieszkująca w tym miejscu od 1955 roku uznawana była za najbardziej zdyscyplinowaną grupę romską w całym województwie koszalińskim. Mężczyźni z kwalifikacjami blacharskimi,

„ Partia apelowała ponadto, by podróżujących po całym kraju ulicznych orkiestr romskich nie traktować jako muzyków z prawdziwego zdarzenia. Według kierownictwa PRL byli to jedynie „zawodowi żebracy” i „wydrwigrosze”.

kotlarskimi, kowalskimi, malarskimi i dekarskimi byli pracownikami Antoniego Siwaka, który jako prywatny przedsiębiorca świadczył wspomniane usługi. Kobiety podejmowały jedynie dorywczą pracę (porządkowanie parków i zieleni). Warunki mieszkaniowe Romów oceniano jako ciężkie, większość dzieci uczęszczała do szkół, nie sprawiając w nich kłopotów nauczycielom. Syn Siwaka uczęszczał do Technikum Ekonomicznego w Koszalinie i na wniosek Urzędu Spraw Wewnętrznych, z uwagi na dobre wyniki w nauce, otrzymał stypendium. Inna młoda Romka uzyskała wykształcenie średnie, a 3 innych Romów należało do PZPR.

5. Sławno – od niedawna, bo od 1960 roku zamieszkiwało tu około 40 Romów, pracując dorywczo w różnych przedsiębiorstwach usługowych. Ich warunki mieszkaniowe oceniano jako fatalne, co potwierdzone zostało wcześniejszymi inspekcjami Urzędu Spraw Wewnętrznych.

Za konieczne Komisja uznała:

- umożliwienie założenia jeszcze w 1962 romskiej spółdzielni pracy w Świdwinie, wyspecjalizowanej w branży kotlarsko-kowalsko-dekarskiej, nad całością przedsięwzięcia czuwać miał Wydział Ekonomiczny Komitetu Wojewódzkiego;
- podjęcie przez organa ds. zatrudnienia właściwe dla Białogardu, Sławna i Słupska długofalowych działań w celu pełnej aktywizacji zawodowej tamtejszych Romów;
- komórki przy powiatowych radach narodowych w wyżej wymienionych miastach odpowiedzialne za gospodarkę komunalną i mieszkaniową, winny zapewnić minimalne standardy mieszkaniowe romskim rodzinom mieszkających na ich terenach;
- Okręgowe Kuratoria Szkolne i Inspektoraty Oświaty otrzymały zadanie podjęcia niezbędnych działań w celu pełnego wyegzekwowania obowiązku szkolnego wśród młodzieży romskiej w Świdwinie, Białogardzie, Sławnie i Słupsku, zarówno poprzez pomoc pedagogiczno-wychowawczą, materialną, jak i kary administracyjne;
- organa spraw wewnętrznych prezydów rad narodowych oraz Milicji Obywatelskiej miały efektywnie zwalczać wszelkie przejawy dyskryminacji wobec osiadłych Romów, a także dbać o dobre relacje wzajemne między Romami a Polakami;
- Powiatowym i Wojewódzkim Wydziałom Propagandy nakazano podjęcie akcji rozpowszechniania polityki PZPR i państwa prowadzonej w stosunku do społeczności romskiej, zarówno w środowisku romskim, jak i polskim, na obszarze całego województwa;
- kierownictwa Komitetów Powiatowych PZPR w Świdwinie, Białogardzie, Sławnie oraz Komitetu Miejskiego i Powiatowego w Słupsku zobowiązane zostały do wysłuchiwania co pół roku sprawozdań dotyczących sytuacji osiadłej ludności romskiej na swym obszarze.

ANTYCYGANIZM

niejedno ma imię

O antycyganizmie mówi się ostatnio coraz częściej i coraz szerzej. Nie do końca jest nam jednak znana właściwa definicja tego zjawiska. Niedawno kilkadziesiąt rromskich i proromskich akademików, działaczy i polityków oraz organizacji społeczeństwa obywatelskiego z Europy, w tym Prezeska Fundacji w Stronę Dialogu Joanna Talewicz-Kwiatkowska, poparło list otwarty skierowany do przewodniczącej International Holocaust Remembrance Alliance (IHRA) Michaeli Küchler. Autorzy apelują w liście do przyjęcia roboczej definicji antycyganizmu podczas niemieckiej prezydencji w IHRA, która od dawna jest już konsultowana oraz sprzeciwili się przyjęciu zamiast niej definicji terminu „antyromski rasizm”, co uważają za błędne i niedokładne. Poniżej publikujemy treść listu, zawierającą szczegółową argumentację za przyjęciem definicji antycyganizmu, która miałaby być stosowana w aktywnościach IHRA.

Międzynarodowy Sojusz na rzecz Pamięci o Holokauście

Niemieckie Przewodnictwo IHRA

Prezes IHRA Ambasador Michaela Küchler

Robocza Definicja Antycyganizmu

Szanowna Pani Prezes, Droga Pani Ambasador Michaela Küchler

Jako grupa rromskich oraz działających na rzecz Rromów przedstawicieli świata nauki, polityków oraz przedstawicieli społeczeństwa obywatelskiego z całej Europy, z wielką radością odbieramy zaangażowanie Niemieckiego Przewodnictwa Międzynarodowego Sojuszu na rzecz Pamięci o Holokauście (IHRA) na rzecz wsparcia ustanowienia Roboczej Definicji Antycyganizmu przez IHRA.

IHRA pokazało swe usilne starania na rzecz postępu w kwestiach uznania, badań, pamięci oraz edukacji na temat Zagłady Rromów i Sinti. Robocza Definicja Antycyganizmu autorstwa IHRA może znacząco przyczynić się do zwalczania tej formy rasizmu, która od kilka wieków jest głęboko zakorzeniona w naszych społeczeństwach, a także jej złożonych mechanizmów i przejawów.

Wyrażamy nasze poważne obawy i niezręczne zaskoczenie faktem, iż po długotrwałym procesie konsultacji

IHRA zamierza zmienić główne określenie z „Roboczej Definicji Antycyganizmu” na „Roboczą Definicję Antyromskiego Rasizmu” tuż przed planowanym przyjęciem wspomnianej roboczej definicji. W tej sytuacji prosimy IHRA o uznanie i dalsze budowanie owego sformułowania w oparciu o efekty pracy, która dotychczas została wykonana, a w szczególności wysiłki wielu rromskich organizacji i przedstawicieli świata naukowego ostatnich 20 lat w Europie i w Stanach Zjednoczonych na rzecz uzyskania powszechnej aprobaty dla uznania antycyganizmu za szczególną formę rasizmu. Taka zmiana podejścia byłaby bardzo niepokojącym znakiem dla wszystkich instytucji, zarówno szczebla państwowego, jak i na poziomie społeczeństwa obywatelskiego, gdyby dotychczasowe starania zostały nie tylko pominięte, lecz dodatkowo uznane za bezwartościowe i bezcelowe.

Romskie społeczeństwo obywatelskie i naukowcy od kilku dekad są obecni na pierwszej linii frontu w walce z antycyganizmem, którego zwalczanie stanowi kluczowy cel prowadzonej w oparciu o prawa obywatelskie walki o równość praw Romów, o swobodę uczestnictwa w życiu publicznym, a ponadto o społeczeństwo wolne od rasizmu. Po ponad 20 latach wysiłków udało się uzyskać stopniowy proces dogłębnego rozumienia antycyganizmu, analizy jego mechanizmów i przejawów, a także znaleziono i wynegocjowano jego wspólną roboczą definicję. W sytuacji, gdy istnieją już definicje rasizmu, takie jak przyjęta przez Komitet do Spraw Likwidacji Dyskryminacji Rasowej ONZ, za sprawą wypracowanej roboczej definicji powszechnego rozumienia antycyganizmu i jego szeroko rozumianych następstw IHRA będzie w stanie zaoferować jasne wskazówki w zakresie stwierdzania aktów antycyganizmu oraz jego mechanizmów strukturalnych dla decydentów politycznych, administracji publicznej, wymiaru sprawiedliwości, nauczycieli, przedstawicieli mediów i innych odpowiedzialnych podmiotów.

Sformułowanie „antycyganizm” jest obecne w języku angielskim od co najmniej lat 80., za sprawą ceniowego romskiego naukowca i działacza Ian’a Hancocka, a stało się jeszcze bardziej powszechnie używane przez romskich i działających na rzecz Romów przedstawicieli świata nauki i stowarzyszeń, jak również najważniejszych instytucji politycznych. W roku 2015 Parlament Europejski uznał antycyganizm za konkretną formę rasizmu, zaś w swej uchwale z roku 2017 wezwał Komisję Europejską oraz Państwa Członkowskie do przyjęcia i stosowania w praktyce Roboczej Definicji Antycyganizmu. Po zgłoszeniu pierwszej propozycji stworzenia roboczej definicji przez Europejską Komisję przeciwko Rasizmowi i Nietolerancji (ECRI) Rady Europy w roku 2011, Sojusz Przeciwko Antycyganizmowi przy wsparciu ponad 100 romskich oraz działających na rzecz Romów organizacji z całej Europy zaproponował w 2015 r. precyzyjną definicję roboczą i przyczynił się do pogłębionego zrozumienia wykluczających i strukturalnych mechanizmów antycyganizmu. Nie tylko liczne uchwały Parlamentu Europejskiego odnosiły się do antycyganizmu, lecz także kluczowe dokumenty polityczne Komisji Europejskiej wskazywały jako priorytet jego zwalczanie. W roku 2018 Grupa Wysokiego Szczebla UE do spraw zwalczania rasizmu, ksenofobii i innych form nietolerancji opracowała dokument z wytycznymi dotyczącymi zwalczania antycyganizmu, zaś podczas Austriackiego Przewodnictwa w UE miała miejsce duża międzynarodowa konferencja poświęcona zwalczaniu antycyganizmu z udziałem licznych przedstawicieli Romów, a jej efektem było opracowanie kilku kluczowych zaleceń. Komitet Ministrów Rady Europy przyjął Strategiczny Plan Działania na rzecz Integracji Romów i Wędrowców na lata 2020-2025, wskazujący zwalczanie antycyganizmu jako kluczowy priorytet. Już w roku 2015 ONZ przyjęła raport na temat sytuacji Romów w obszarze praw człowieka na świecie ze szczególnym uwzględnieniem zjawiska antycyganizmu. Rok później,

w 2016 r. Niemieckie Przewodnictwo OBWE zorganizowało wspólnie z Biurem Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka (ODIHR) OBWE oraz przy udziale partnerów wysokiej rangi wydarzenie poświęcone przeciwstawianiu się antycyganizmowi i roli odgrywanej przez społeczeństwa większościowe.

Dostrzegamy fakt, iż język się zmienia i terminologia może się różnić w poszczególnych krajach i językach. Międzynarodowa robocza definicja antycyganizmu i antyromskiego rasizmu jest nie tylko sprawą kontekstu i znaczeń w konkretnym, anglojęzycznym państwie, gdyż angielski posiada rangę języka powszechnego Europy i organizacji międzynarodowych. W sytuacji, gdy Robocza Definicja IHRA i pojęcia odnoszące się do antycyganizmu wymagają tłumaczenia ich na wiele języków, przy jednoczesnej konieczności uwzględnienia ich kontekstów krajowych i toczonych wokół tej kwestii debat, także w państwach, gdzie angielski jest językiem urzędowym, gorąco zalecamy by międzynarodowa Robocza Definicja przyjęła określenie antycyganizm.

Ten list nie jest w stanie ująć i szczegółowo przeanalizować wszystkich różnic oraz cech wspólnych obu definicji „antycyganizm” i „antyromski rasizm”, które to zawarte są w wielu opublikowanych dotychczas referatach. Rozumiemy fakt, iż poprzez użycie „antyromski rasizm” Waszym celem jest umiejscowienie w centrum uwagi Romów, którzy są najbardziej dotknięci tą konkretną formą rasizmu, przy jednoczesnym unikaniu stosowania stygmatyzującego i rasistowskiego sformułowania „cygański” w debacie publicznej. Jednocześnie, określenie „antyromski rasizm” nie wyjaśnia ani nie pokazuje faktu złożoności mechanizmów i przejawów antycyganizmu, a jego pierwsza część jest celowym zamiennikiem wymyślonej kategorii społecznej „Cyganów”.

Co więcej, nazwa własna „Rom”, „Romowie” jest dotychczas wolna od wszelkich negatywnych znaczeń przy każdorazowym odnoszeniu się do tożsamości etnicznej Romów przy całej ich różnorodności społecznej. Tym samym, wyrażenie „antyromski rasizm” kładzie nacisk na przekonanie, że tego rodzaju rasizm dotyczy osób pochodzenia romskiego samych w sobie, a nie kategorii osób będących naznaczonymi i włączanymi do jednej grupy wraz z poszczególnymi osobami oraz grupami osób, którzy nie są Romami, przez obserwatorów z zewnątrz pod różnymi nazwami w różnych językach. Takie podejście może prowadzić do błędnego zrozumienia, czym różni się rasizm skierowany wobec Romów, od rasizmu skierowanego np. wobec bałkańskich Egipcjan bądź innych grup, które nie uważają się za Romów i ignorować w ten sposób korzenie, stopień nasilenia i przejawów tej formy rasizmu, które tkwią w sposobie postrzegania przez osoby należące do społeczeństwa większościowego. Terminologia pozostaje zatem w tyle za kluczowym rozumieniem kwestii uprzedzeń, które pokazało IHRA za sprawą przyjęcia roboczej definicji antysemityzmu, zgodnie z którą

jest to „pewnego rodzaju postrzeganie Żydów”, które to może być „odnoszone zarówno do osób pochodzenia żydowskiego i do osób niebędących Żydami”.

Antycyganizm jest specyficznym rodzajem rasizmu wobec Romów, Sinti, Wędrowców oraz innych grup, które są naznaczone jako „Cyganie” w powszechnym wyobrażeniu ze strony społeczeństw większościowych. Nie ulega wątpliwości, iż w pełni popieramy starania osób narodowości romskiej, do której wielu z nas należy, ażeby być w stanie określać samemu i samemu dokonywać identyfikacji z nazwami, które znamy i używamy od wielu wieków. Użycie słowa „antycyganizm” w języku angielskim oraz z jego tłumaczeń w innych językach nie ma wpływu na te podstawowe prawo, zaś jednocześnie zamiana tej formy na rodzaj rasizmu będzie wskazywała, jak bardzo tożsamość etniczna jest powiązana z tożsamością społeczną niepożądanym grup. W tym kontekście należy przypomnieć, iż słowo „Cygan” jest równoważnikiem słowa „Tigan”, oznaczającego „niewolnika” w rumuńskich księstwach Wołoszczyzny i Mołdawii, gdzie Romowie byli przedmiotem niewolnictwa od roku 1385 do 1856. Stosowanie określenia „antycyganizm” umożliwi krytyczne badanie dziejów i zasad represji poprzez uwzględnienie różnych historycznie używanych form, jak niewolnictwo, usuwanie z miast, „łapanki Cyganów” oraz innych wysiłków, mających na celu unicestwienie tych klasyfikowanych jako „Tigan”/„Cygan” na długo przedtem, zanim owe działania zostały nazwane mianem rasizmu bądź zagłady. Polityka nazistowska dodała tym definicjom nowej skrajnie rozumianej i stosowanej mocy represyjnej, połączonej z wprowadzeniem świadectw przynależności rasowej dla każdej osoby, podejrzanej o bycie „Zigener” (Cyganem, tłum. z niemieckiego), które to świadectwa były następnie podstawą do ich fizycznej likwidacji.

Przez kilkadziesiąt lat po zakończeniu II wojny światowej zaprzeczano i lekceważono nie tylko Zagładę Romów i Sinti, lecz również do dzisiaj ten swoisty rodzaj rasizmu jest często pomijany, co dało przyzwolenie dla społeczeństw i instytucji by usprawiedliwiać politykę opartą na wykluczaniu, a nawet obwiniać samych Romów za tragiczny los jakich ich spotkał. Rosnące w ostatnich latach uznawanie i dostrzeganie antycyganizmu przyczyniło się do istotnej zmiany spojrzenia na tę kwestię: „Antycyganizm” nie jest elementem spraw mniejszości. Jest on zjawiskiem w naszych społeczeństwach, które ma swe źródła w tym jak społeczna większość postrzega i traktuje tych, których uważa za „Cyganów”. Ażeby walczyć z antycyganizmem, musimy wyrażając głos tych najbardziej dramatycznie przez niego doświadczonych i przy tym zarazem najczęściej zmuszonych do milczenia, przenieść naszą uwagę i odpowiedzialność na społeczeństwa większościowe i instytucje.

Takie podejście i rozumienie umożliwi nam dostrzeżenie, a następnie zwalczanie wielu ukrytych i strukturalnych mechanizmów oraz przejawów antycyganizmu,

w szczególności w debacie publicznej, w mediach i dziełach kultury i sztuki, jak również w zachowaniu ze strony instytucji.

Dzisiejszy świat stoi ponownie w obliczu nowej fali nacjonalizmu, antycyganizmu, antysemityzmu, islamofobii oraz rasizmu. Pamięć historyczna jest zawsze obowiązkiem żyjących dla współczesności i dla przyszłości. Gdy dzisiaj pamiętamy o zbrodniach narodowego socjalizmu i o Zagładzie/o Shoah, musimy równocześnie bronić praworządności i demokracji.

Gorąco apelujemy do Międzynarodowego Sojuszu na rzecz Pamięci o Holokauście o wykorzystanie minionych dwóch dekad wysiłków przedstawicieli różnych podmiotów i dalsze prowadzenie naprzód tej niezwykle ważnej pracy poprzez przyjęcie „Roboczej Definicji Antycyganizmu”.

Podpisane i popierane przez:

European Roma Grassroots Organization (ERGO) Network
European Roma Institute for Arts and Culture
European Roma Rights Centre
Central Council of German Sinti and Roma
Phiren Amenca International Network
ternYpe International Roma Youth Network
Romano Centro, Austria
Pavee Point, Ireland
NGO RomanoNet, Czech Republic
Roma advocacy and research center, Slovakia
Roma Active Albania
RROMA, North Macedonia
Policy Center for Roma and Minorities, Romania
Federation of Roma Associations from Catalunya (FAGIC), Spain
Progress in Dialogue, Scotland
RomnoKher, Germany
Towards Dialogue Foundation, Poland
Voice of Roma, Ashkali and Egyptians, Kosovo

Romeo Franz – Member of the European Parliament
Peter Pollak – Member of the European Parliament
Soraya Post – Former Member of the European Parliament
Ismael Cortes – Member of the Spanish Parliament
Filiz Polat – Member of the German Parliament
Thomas Hammarberg – Member of the Swedish Parliament and former Chair of the Swedish Commission against Antigypsyism, Former European Human Rights Commissioner

Iulius Rostas – Independent researcher and founding chair of the CEU Romani studiem program
Anastasia Crickley – Former Chair of the UN Committee on the Elimination of Racial Discrimination
Saimir Mile – La Voix des Rroms, France
Joanna Talewicz-Kwiatkowska – Assistant Professor, Jagiellonian University/University of Warsaw
Markus End – Chair of the Society for Research on Antigypsyism
Gwendolyn Albert – human rights activist



Cyganka prawdę ci powie...



Baran (21.03 – 20.04)

Zajmiesz się domowymi sprawami. Popatrzyś krytycznym wzrokiem na swoje mieszkanie i jego najbliższe otoczenie. Możesz przemeblować mieszkanie, zapisać się na ciekawe kursy lub lepiej zorganizować swoje codzienne obowiązki. Będziesz zastanawiać się nad swoimi życiowymi planami i marzeniami. Porządki będą miały poważne skutki, być może podejmiesz decyzję o remoncie, przebudowie lub nawet przeprowadzce. Wpadniesz w wir zmian i remontowych rewolucji. Przed tobą ważne wydarzenia i mimo wakacyjnej aury, trzymaj rękę na pulsie i bądź gotowy na domowe i rodzinne wyzwania. Poza tym, możesz poszerzyć krąg znajomych. W miłości wszystko na plus. Emanujesz przyciągającą aurą. Będziesz atrakcyjny, pożądany i podziwiany. Plaża, park, jezioro czy morze to najlepsze miejsca, aby spotkać kogoś naprawdę interesującego. Na wielbicieli i podziwicieli przeciwnej nie będziesz narzekać jeśli tylko zdecydujesz się rozjeżdżać dookoła. Wenus ześle ci miłosne szczęście i wyjątkowe randki. Unikaj jednak niezdecydowanych Ryb, które chcą wplątać kogoś w cudze kłopoty. Dojdiesz do wniosku, że od obietnic i wyznań wolisz konkretne czyny i zapewnienia. Kto nie sprosta Twoim wymaganiom, ten może Cię stracić!



Bliźnięta (22.05 – 22.06)

Najbliższe tygodnie będą dla Ciebie dosyć kiepskie pod względem finansowym. Musisz uzbroić się w cierpliwość i nieco zacisnąć pasa. Nie będzie ci wcale tak ciężko przetrwać tego miesiąca, jeżeli nauczysz się odpowiedzialnie wydawać swoje pieniądze. Musisz nauczyć się nimi wreszcie rozporządzać, ponieważ przez twoje nieumiejętne wydatkowanie, twoja sytuacja finansowa zazwyczaj jest niestabilna. Tak będzie i teraz. Zastanów się więc dwa razy, czy na pewno potrzebujesz kolejnej sukienki lub zestawu narzędzi. Masz chyba ważniejsze zobowiązania? Mimo tego szczęście w miłości będzie ci sprzyjać. Nie zabraknie wspólnych wyjazdów, romantycznych kolacji i zabawnych przygód. Po miłosnych nieporozumieniach, zazdrości czy starych urazach nie zostanie nawet ślad. Jeśli od dawna czekasz na takie zobowiązania, to ten niezwykły czas sprzyja oświadczeniom, ślubom i płomiennym obietnicom. Osoby, które wymagają pomocy, znajdą w tobie dobrego sojusznika. Inspirację do działania znajdziesz też w muzyce, sztuce, a nawet w snach. Sprzyjające ci znaki to Baran i Lew, które lubią twórcze pomysły i nie boją się ryzyka. Takie spontaniczne towarzystwo nieco ci onieśmieli i sprawi, że przestaniesz się nad wszystkim tak długo zastanawiać.



Byk (21.04 – 21.05)

Zbyt wielki pośpiech i zamieszanie sprzyjać będą pomyłkom, które będziesz musiał wyjaśniać. Nie uciekniesz przed odpowiedzialnością, ale jeśli choć trochę się postarasz, to zdobędziesz wielkie uznanie, a co za tym idzie dodatkowe profity. Jeśli chodzi o sprawy uczuciowe staniesz się bardzo namiętny i zdecydowany. Daj się ponieść emocjom i nie wstydź się ani łez wzruszenia, ani uśmiechu szczęścia. Twoje spontaniczne reakcje zostaną docenione przez pewną bliską ci osobę. W tym miesiącu dużo dobrego może się zdarzyć. Łap więc okazje i bądź otwarty na wszelkie zmiany, a czekają cię niespodziewanie dobre efekty. Sprzyjające ci znaki to Rak i Ryby, z nimi będziesz realizować ambitne pomysły. Unikaj Wodnika, który we wszystkim zdolny są dostrzec jakiś błąd. Uśmiechaj się jak najwięcej, ale nie ufaj nieznanym osobom. Będziesz zbyt łatwowierny i otwarty na ludzi, co osoby o nieszczerych intencjach mogą natychmiast wykorzystać. Szczęście sprzyja ci w życiu rodzinnym i w miłości. Pewne informacje, jakie dotrą do Ciebie pod koniec lata, będą bardzo ważne. Nie przegap ich i wyczekuj znaków. Jeśli dotąd nie wierzyłeś w takie przesłanki, przekonasz się na własnej skórze o ich prawdziwości.



Rak (23.06 – 22.07)

Ten miesiąc rozpocznie się naprawdę bardzo spokojnie. W pracy nie będziesz miał zbyt wiele do zrobienia poza koniecznymi i codziennymi obowiązkami. Nikt nie będzie od Ciebie wymagał jakichś dodatkowych poświęceń, przez co najbliższe tygodnie w pracy mogą ci się wydawać nieco nudne. Przypomnij sobie o marzeniach, których dotychczas nie udało ci się zrealizować. Zapragniesz odmienić swoje życie. Z niczym nie zwlekaj, niczego nie odkładaj na później. Będziesz optymistyczny, energiczny i pomysłowy. Płyn na fali dobrej energii jaką zsyłają ci teraz planety i nie daj się zbić z tropu. Pamiętaj też, że wakacyjne wyjazdy to szansa na odnowienie znajomości. Nie broń się przed spotkaniami, na których przyjaciele chcą ci kogoś przedstawić. To może być twoja miłosna szansa. Od pewnego czasu masz bliższy kontakt z jedną osobą, która chyba czeka na twoją decyzję o nośnię tego, co zamierzasz dalej. Wiele ostatnio myślałeś na ten temat i właściwie w swojej głowie podjąłeś już decyzję, więc nadszedł czas, żeby podzielić się nią z tą drugą osobą. Śmiechem i miłym słowem zdobędziesz wielu zwolenników. Będziesz miał talent do wynajdowania promocji i wielkich zniżek. Pamiętaj tylko, że pieniądze łatwo się wydaje, ale trudniej powstrzymać się we właściwym momencie i kupić tylko to, co rzeczywiście ci potrzebne.



Lew (23.07 – 23.08)

Nieustraszone i przebojowe Lwie, na wyjazdach i wakacyjnych spotkaniach będziesz przewodzić wesołej zabawie i sypać dobrymi pomysłami na spędzenie wolnego czasu. Planety sprawiają, że twoje pomysły będą bardzo w cenie, a atmosfera w towarzystwie będzie lekko i przyjemna. Czekają cię szczęśliwe wydarzenia, które związane będą z domem i rodziną. Poświęć więcej uwagi bliskim, ciesz się z dobrych wiadomości. Twój optymizm i entuzjazm sprawiają, że wiele osób z twojego otoczenia bez wahania zwróci się do ciebie o pomoc lub radę. Staraj się nie pożyczać już od nikogo pieniędzy i sptać w pierwszej kolejności wszystko, co pożyczyleś od swoich bliskich. Mogą oni zacząć się niecierpliwić w tej kwestii, dlatego nie dawaj im powodów do zmartwień. Daj szansę osobie, która umie cię rozbawić. Lwy, które mają już partnera, zapragną wyjechać z nim na krótki urlop, żeby w spokoju nacieszyć się jego obecnością z dala od rodziny i wścibskich sąsiadów. Twoja pozycja zawodowa może być lekko zagrożona. Bądź czujny i nie daj się łatwo zdenerwować. Może spróbujesz praktykować medytację? To dobry sposób na Twoją porywczosć. Sprzyjają ci osoby na wysokich stanowiskach lub obcokrajowcy, pokażą ci nowy punkt widzenia na stare sprawy.



Panna (24.08 – 23.09)

Będziesz energiczny i pomysłowy, ale nie od razu będziesz mógł się wykażać. Sprawy, które absorbowały cię przez kilka ostatnich tygodni, zaczną powoli przynosić efekty. Jeśli jednak coś się nie udaje, to nie ratuj tego za wszelką cenę. Czasami warto odpuścić i poczekać na coś co w pełni cię usatysfakcjonuje. Zapragniesz odsunąć od siebie przyziemne problemy, znajdziesz czas na własne wakacyjne przyjemności. Letni okres to idealny czas, by zadbać o poświęcenie większej ilości czasu sobie samemu. Zwróć się do swojego wnętrza i nie zaniedbuj swojej umiejętności patrzenia głębiej i czucia więcej niż inni. Możesz czuć się zmęczony, a nawet odrobinnę samotny. Umów się z przyjacielem, z którym od dawna nie miałeś czasu się zobaczyć. Może odwiedzisz dawnych znajomych, którzy nie mieszkają już w rodzinnym mieście? A może to ciebie czeka niespodziewana wizyta przyjaciela z zagranicy? Daj się wyrwać z domu i pocuj, że żyjesz. Pojedź rowerem na wycieczkę do lasu, jeśli tylko masz taką możliwość. Kontakt z naturą cię uspokoi i zainspiruje do działania. Znajdź czas na odpoczynek i nie przepracowuj się, zbieraj siły na realizację wielkich planów. Zaczni od ustalenia listy priorytetów. Niech na jej szczycie znajdzie się to, na czym naprawdę ci zależy: miłość, przyjaźń, czas na twórczą pracę, interesujące znajomości i podróże.



Waga (24.09 – 23.10)

Ożywisz się i powrócisz do formy. Przestaniesz się lenić i z ochotą podejmiesz każde życiowe wyzwanie. Czas sprzyja wyjazdom i towarzyskim spotkaniom. Skończ wreszcie z wymówkami, które już weszły ci w nawyk i rusz się z miejsca. Jeśli masz ochotę zacząć jakąś aktywność fizyczną, nie czekaj aż wszystkie okoliczności ci na to pozwolą, po prostu zacznij. Pamiętaj, że zrobione jest lepsze od doskonałego. W sprawach zawodowych zapowiada się trochę zmian, które wyjdą ci na dobre. Pewna osoba może zarzucić ci brak zaangażowania w nudne sprawy, ale się tym nie zamartwiaj. Broń się i mów wszystkim o swoich sukcesach, nie daj się zagonić do końca. Dasz sobie radę dzięki opanowaniu i dostaniesz nowe, ciekawsze obowiązki. Nie bądź skąpy i narusz domowy budżet, a nawet oszczędności, aby pojechać w ładne miejsce lub wypocząć w luksusowych warunkach. Raz się żyje. Przyda się to także twojej rodzinie, a jeśli jesteś samotną wagą, to będzie doskonała okazja by poznać kogoś ciekawego. Tym bardziej, że Wenus teraz bardzo ci sprzyja. Być może zmienisz kilka swoich starych przyzwyczajzeń, co jednak wyjdzie ci na dobre. Zwróć większą uwagę na swoje duchowe potrzeby, koniecznie zadbaj o odpowiednią ilość snu i odpoczynku. Poszukujący lepszej pracy chętnie skorzystają z dobrych rad i pośrednictwa bliskich osób.



Skorpion (24.10 – 22.11)

Bądź dobrej myśli, nie oszczędzaj na siłę i nie martw się na zapas. Planety wspierają cię w ambitnych zadaniach, możesz liczyć na więcej sukcesów i szybsze tempo ważnych spraw. Podczas dwóch nowiów Księżyca możesz dostać ważne wiadomości i liczyć na wyjątkowe spotkania. Schyłek lata sprzyja rodzinnym sprawom. Postanowisz zrobić porządki, także w rachunkach. Dzięki temu będziesz miał więcej niż zwykle pieniędzy i będziesz mógł kupić coś na co od dawna oszczędzałeś lub obdarować niespodziewanym prezentem swoich bliskich. Możesz też teraz zaczynać długofalowe plany i większe rodzinne inwestycje. Rozsądny terminarz i dobra organizacja doprowadzą cię do sukcesu. Będziesz miał wreszcie trochę czasu aby zadbać nieco o swoje życie towarzyskie. Prawdopodobnie próbujesz od pewnego czasu nawiązać z kimś nieco głębszą znajomość, ale idzie opornie. Na razie opiera się ona głównie na dłuższych rozmowach i wymianie wiadomości, dlatego spróbuj dać trochę więcej od siebie i zaaranżuj spotkanie. Przejmij inicjatywę, a dowiesz się wtedy, czy ta druga strona podziela twoje oczekiwania i czy w tej relacji rzeczywiście chodzi wam o to samo. Twoja wyobraźnia będzie od drugiej połowy miesiąca bardzo pobudzona i aktywna, nie hamuj tego procesu. Spójrzysz na niektóre aspekty swojego życia z odmienną perspektywą, dostrzegając nowe możliwości, dzięki którym łatwiej będzie ci wprowadzić porządek i harmonię do życia. Teraz wszystko zależy tylko od ciebie.



Strzelec (23.11 – 21.12)

Będziesz odważny i pewny siebie. Nic i nikt nie powstrzyma cię przed wyjazdami i randkami. Nie bądź samotnikiem, nie oszczędzaj na wyjściach do kina czy na krótkich wyjazdach. Lipiec sprzyja odnowieniu dawnych znajomości więc korzystaj chętnie ze wszystkich propozycji, szczególnie tych weekendowych. Będziesz miał teraz więcej czasu, aby zająć się sobą i swoim życiem uczuciowym. W pracy nie będziesz denerwować się na mniej szybkich i zdolnych. Uda ci się nadrobić zaległości, a nowe zadania okażą się inspirujące. Otrzymasz ciekawe propozycje i postanowisz zarabiać więcej. Powiodą się trudne rozmowy i ważne negocjacje, od których zależy twoja przyszła sytuacja finansowa. Bądź otwarty na zmiany, a możesz się pozytywnie zaskoczyć. Mimo początkowych trudności na pewno wszystko ci się uda. Pomogą ci przyjaciele i przystawione już szczęście Strzelców. Wyjdź ze swojej strefy komfortu, to uczucie cię niesamowicie uwolni. Daj się ponieść natchnieniu, a twój dom stanie się bardzo pięknym miejscem. Sprzyjające ci znaki to Lew i Waga, które będą cieszyć się twoimi sukcesami. Ktoś pomoże ci odzyskać nadwątlony autorytet, jeśli masz z tym problemy. Pamiętaj o wdzięczności, to uczucie potrafi przywrócić optymizm nawet najgłębszym malkontentom.



Wodnik (21.01 – 18.02)

Planety ci sprzyjają, choć możesz czuć się trochę nerwowy i niespokojny. Powodem takiego nastroju może być brak przygód i potrzeba zmiany chociaż części twoich starych przyzwyczajeń. Znajdź ujście dla rozpierającej cię energii, uprawiaj sport i poświęć się wreszcie swojemu hobby. Musisz poczuć większą swobodę, inaczej długo tłumione negatywne emocje wyleją się z ciebie niespodziewanie i możesz urazić bliską ci osobę. Rutyna i marazm, w których się znajdujesz szybko wyparują jeśli wprowadzisz małe zmiany w codziennych czynnościach. Nie musisz od razu robić w swoim życiu rewolucji. Po prostu zrób coś inaczej niż zazwyczaj, a zobaczysz, że to już wiele odmieni. Będziesz bardziej zadowolony ze swojego życia i najbliższych relacji. Z ulgą odetchnie też twoja rodzina – mają już dość patrzenia na twą na przemian smutną lub nadąsaną minę. W pracy chętnie zabierzesz się za trudne sprawy i pokażesz wszystkim, na co cię naprawdę stać. Poczujesz potrzebę podsumowania sukcesów i ułożenia poważnych planów na dalsze miesiące. Sprzyjające ci znaki to Waga i Panna, które mają podobne do twoich zainteresowania. Unikaj ambitnych Byków, które zmieniają plany w ostatniej chwili. Przystań być nieśmiały i uwierz w swoją szczęśliwą gwiazdę. Nikt i nic ci się nie oprze, jeśli tylko energicznie zabierzesz się do dzieła.



Koziorożec (22.12 – 20.01)

Odniesiesz w tym miesiącu wiele mniejszych i większych osobistych sukcesów. Uda ci się sobie samemu coś udowodnić i będziesz z tego niesamowicie dumny. Twój bliscy także dostrzegą twoje zaangażowanie i determinację w dążeniu do wyznaczonych celów i usłyszysz od nich wiele pochlebstw. Nie osiadaj na laurach, a fala sukcesu będzie cię nieść jeszcze dłużej. W miłości masz powodzenie. Merkury sprawi, że będzie ci łatwiej porozumieć się z partnerem lub odnaleźć się w nowej relacji. Twoje zalety zostaną zauważone i docenione, a to wzmacni twoje poczucie wartości, dzięki czemu będziesz potrafił dać z siebie więcej bliskim ci osobom. Koziorożce w stałych związkach powinny wysłuchać, co partner ma do powiedzenia i wziąć pod uwagę jego plany i potrzeby podczas wolnych dni. Zaplanuj sobie teraz dłuższy urlop lub chociaż weekendowy wypad za miasto lub nad jezioro. W otoczeniu przyrody może wpaść ci do głowy pomysł, który odmieni twoją karierę. Nie przejmuj się, że czegoś nie umiesz lub wydaje ci się, że nie jesteś jeszcze gotowy na pewne zadania czy stanowiska. Odnajdziesz w sobie niespotykaną siłę, która pozwoli ci przezwyciężyć strachy tkwiące tylko w twojej głowie.



Ryby (19.02 – 20.03)

To dobra chwila, by spróbować swoich sił w grach losowych. Jeśli nigdy tego nie robiłeś, zacznij choćby od taniej zdrapki, pierwsze sukcesy osmielą cię i być może po kilku próbach trafisz niezłą wygraną. Twój bliscy zdają sobie sprawę z tego, że nie jesteś najlepszym strategiem i często wpadasz w mniejsze lub większe tarapaty. Nie możesz jednak bez przerwy się do nich zwracać, mają oni własne życie. Przejmij kontrolę, już od dawna jesteś dorosły. Świat marzeń często cię pochłania, to typowe dla Ryb. Nie bujaj jednak w obłokach zbyt długo, bo możesz stracić kontakt z rzeczywistością, a to nikomu nie wyszło jeszcze na dobre. Samotne Ryby zajmą się raczej pracą i karierą, niż miłością. Macie jednak szansę na ciekawą znajomość. Postaraj się zadbać o piękny i zdrowy wygląd! Przez nadmiar obowiązków możesz zapomnieć o manicure lub wizycie u fryzjera. Dobre samopoczucie to zdrowe, zadbane ciało, a w nim zdrowy duch. Jeśli odłożyłeś niedoczytaną książkę teraz powinieneś do niej wrócić. Znajdziesz w niej zdania, które staną się dla ciebie ważne i odpowiedzą na twoje pytania, które zaprzętają ci głowę od dawna. Zarezerwuj trochę czasu na swoje hobby. Być może skłoni cię to do pozytywnych życiowych zmian. O swoich pomysłach i spozostreżeniach porozmawiaj z przyjaciółmi.





Wystawa Matgorzaty Mirgi-Tas
29. Ćwiczenia ceroplastyczne (2020),
Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku

fot. Jan Gaworski